Ner 253. Kraków, Niedziela 4 Listopada 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 listopada.

We wtorek 30 października b. r. odbyło się w dyrekcyi skarbowej w Krakowie pod przewodnictwem radcy dworu p. Hailinga posiedzenie w celu naradzenia się nad projektem nowej ustawy karno-podatkowej i odnośnego postępowania karnego. Na posiedzeniu tem radca sądu krajowego p. Höflich, przeznaczony ze strony sądu do zaopiniowania tych ustaw, przedstawił w obszerniejszym referacie główne zasady tych ustaw tak pod względem materyalnym, jak i formalnym. Nowy projekt ustawy karno podatkowej przekształca w zupełności dotychczasowy kodeks karno-skarbowy z r. 1835, a wejść on ma w życie równocześnie z nowym ogólnym kodeksem karnym. Judykatura względem wykroczeń przeciw przepisom o podatkach tak pośrednich, jak i bezpośrednich przejdzie po części na Trybunały I-ej instancyi, po części na sądy powiatowe, przez co zakres działania sądów, a w szczególności Trybunałów I ej instancyi, które do rozstrzygnięcia, jako Trybunały apelacyjne także w sprawach dochodowych powołane będą, znacznie się rozszerzy, wskutek czego przy wszystkich sądach wydatne pomnożenie sił konceptowych z koniecznością nastąpić musi, co też radca Höflich w swoim referacie należycie podniósł.

Według telegramów z Pesztu, ma rząd węgierski wnieść już dziś w parlamencie nowelę do ustawy z r. 1868 o służbie wojskowej. Rozumie się, iż to samo przedłożenie wniesione zostanie ze strony przedlitawskiego rządu również dziś do prezydyum Izby poselskiej, a zakomunikowane jej będzie na wtorkowem posiedzeniu. Referentem ustawy wojskowej miano wybrać ks. Alojzego Liechtensteina. Dzienniki czeskie donoszą jednak, iż książę miał komitetowi wykonawczemu prawicy poddać pod rozwagę, czy wyznaczenie jego referentem nie zaostrzy stosunku do lewicy. Decyzya w tej mierze jeszcze nie zapadła.

Na 26 i 29 b. m. zwołany już został drugi walny wiec katolików austryackich. Na porządku dziennym stoją kwestye socyalne, sprawy szkoły wyznaniowej, prasy katolickiej i literatury, tudzież katolickich stowarzyszeń. Na odezwie, zwołującej wiec, są podpisani obok hr. Antoniego Pergena także następujący posłowie i członkowie Izby panów: hr. Belcredi, hr. Brandis, hr. Karol Chorinsky, hr. Fr. Falkenhayn, Dr Wiktor Fuchs, baron Helfert, baron Hippoliti, Karlon, Kathrein, ks. Alojzy Lichtenstein, hr. Ledebur, ks. Ferdynand Lobkowitz, Dr Oelz, a także marszałek Krainy Dr Poklukar. Natomiast Lienbacher i Dr Porzer nie są podpisani na odezwie.

W dziennikach zagranicznych wspominano kilkakrotnie, iż były poseł w Brukselli hr. Chotek, ma objąć posadę ambasadora przy Watykanie. Z Wiednia jednak donoszą, iż hr. Chotek zostanie posłem w Dreznie, podczas gdy posadę ambasadora przy Stolicy św. zajmie hr. Revertera. Następcą hr. Chotka w Bruxelli zostanie były poseł w Belgradzie hr. Khevenhüller.

Dzienniki wiedeńskie i organa młodoczeskie z nadzwyczajnem zadowoleniem oceniają wynik uzupełniających wyborów do Rady miejskiej praskiej. Roztelegrafowano na wszystkie strony o świetnem zwycięstwie młodoczechów i o silnem zamanifestowaniu się żywiołu niemieckiego. Według relacyj *Politik* przedstawia się jednak rzecz inaczej. Zebrawszy wszystkie głosy, okazuje się, że zastęp staroczechów wzmógł się dość znacznie. W pierwszej i drugiej kuryi wyborczej przepadli kandydaci młodoczescy, a w trzeciej kuryi wyborczej otrzymali tylko bardzo słabe większości. Dr Rieger przyjdzie pod ściślejsze głosowanie, ale nie z kandydatem młodoczeskim, lecz niemieckim.

Berlińska *Kreuz-Ztg*, której polityka wschodnia była dawniej ujmowaniem się za interesem Rosyi w Bułgaryi mocno zabarwiona, odzywa się teraz, po poprzedniej wzmiance, że książę Ferdynand może z zadowoleniem spoglądać na rezultat, jaki rządy jego przyniosły Bułgaryi, w te słowa: „Najlepszą polityką wschodnią jest dążyć do tego, aby państwa bałkańskie zatrzymały niezależność, jaką im traktaty zawarowały.“ Pisma wiedeńskie podnoszą, że to jest zasada, którą zawsze proklamował hr. Kalnoky, i wyrażają swoje zadowolenie z uznania, jakiego teraz polityka austryacka doznała, choć pośrednio tylko, ze strony niemieckiego dziennika, który się dawniej innemi kierował dążnościami.

O ile dotąd w prawyborach do sejmu pruskiego rozpatrzyć się można, ogólny ich rezultat będzie takim, że liczba narodowo-liberałów wzrośnie nieco kosztem wolnomyślnych a może i sprzymierzonych z nimi konserwatystów; liczba członków centrum pozostanie mniej więcej taką samą, jaką była w poprzednich wyborach.

Wynik wyborów w Poznańskiem nie można jeszcze z dotychczasowych sprawozdań lokalnych dokładnie wymiarkować. Tyle jest pewnem, bo i przez miejscowe dzienniki niemieckie przyznanem, że w okręgu wiejskim powiatu poznańskiego zapewnionym jest wybór posła polskiego.

Półurzędowe dzienniki niemieckie rozwodzą się szeroko nad tem, coby w sprawie wschodnio-afrykańskiej uczynić należało, w końcu jednak dodają, że rozwinięcie zbyt daleko sięgającej akcyi wychodziłoby z ram, jakie ks. Bismark w latach 1884 i 1885 z kreślił polityce kolonialnej. Zasad tych trzyma się kanclerz dzisiaj jeszcze, z czego zdaje się wynikać, że do wielkiej zbrojnej interwencyi w Afryce nie przyjdzie.

Episkopat belgijski przesłał Ojcu św. adres, w którym oświadcza, że jest już najwyższy czas zapewnić Ojcu św. niezależność, Kościołowi katolickiemu przywrócić dawne prawa i odbudować państwo kościelne w dawnych granicach.

Do *Voss. Ztg* donoszą z Londynu, że rząd angielski rozpocznie zapewne niebawem operacye swe przeciw handlarzom niewolnikami na wybrzeżach wschodniej Afryki i że wezwał już misyonarzy, aby się dla bezpieczeństwa swego ze stacyj, głębiej w kraju położonych, usunęli. Niemcom pozostawi Anglia wolność działania w podobny sposób na terytoryach, wpływowi ich pozostawionych

Komisya rewizyjna francuskiej Izby deputowanych oświadczyła się sześcioma głosami przeciw jednemu za koniecznością rewizyi konstytucyi. Jeśliby więc Izba przyjęła wniosek komisyi, a senat na to przyzwolił, powinienby się zebrać kongres w celu dokonania rewizyi.

Wobec zupełnej prawie pewności, że senat odrzuci odnośną uchwałę Izby deputowanych, jeśli rzeczywiście zapadnie, niema jeszcze w tej chwili przyczyny rozważania możliwych następstw akcyi rewizyjnej. Większa część umiarkowanych dzienników republikańskich nie wróży z rozpoczęcia podobnej akcyi zbyt pomyślnych dla Rzeczypospolitej skutków, dowodząc, że albo monarchiści, albo Boulanger mogą pochwycić dogodną w ich celach chwilę.

Car z małżonką swą wrócili już dnia 2 b. m. do Gatczyny. Katastrofa pod Borkami, o której utrzymują ciągle, że tylko zbytniem przyspieszeniem jazdy spowodowaną została, miała dla pary carskiej przynajmniej to miłe następstwo, że ją lud w Charkowie i Moskwie entuzyastycznie powitał. Car odebrał od wszystkich monarchów powinszowania, z powodu szczęśliwego uniknięcia groźnego niebezpieczeństwa.

Krótko przed przybyciem cara do Baku aresztowano korespondentów *Timesa* i *Standarda* dlatego, że się wśród ludu zanadto naprzód wysuwali, a aresztowano ich bez względu na legitymujące ich papiery, poparte nawet poleceniami z otoczenia cara i wypuszczono ich dopiero po przybyciu cara. Dzienniki angielskie dopominają się zadośćuczynienia za zniewagę wyrządzoną Anglikom; *Times* wyraża nadto zdziwienie, że właśnie jego korespondent mógł doznać takiego obejścia się z nim, chociaż wiadomem jest w Rosyi, z jaką bezstronnością zawsze o sprawach rosyjskich się odzywa.

W czasie illuminacyi w Belgradzie zaszedł niemiły dla rządu serbskiego przypadek, że wybito kilka szyb w oknach poselstwa austryackiego. Wdrożone śledztwo wykazało, że to był prosty wybryk uliczny przez chłopaków popełniony, którzy z pustoty wybijali szyby w mieście bez żadnego politycznego celu. Dnia 2 b. m. zjawili się też minister Mijatowicz i prefekt policyi Dżordżewicz u posła austryackiego Hengelmüllera w celu wyrażenia mu swego ubolewania nad tak przykrem dla nich zajściem. Sprawę tę uważać można za załatwioną.

W długiej mowie, którą dziękował za wyprawioną mu owacyę, wyłuszczał król Milan zasady konstytucyi, jaką chce do skutku doprowadzić. Pragnie on konstytucyi, którąby wszystkie stronnictwa kraju zadowolniła; pragnie rozszerzenia praw politycznych, połączonego z ładem i porządkiem. W jaki jednak sposób chce przeprowadzić idealne te zamiary, na to mowa jego jaśniejszego światła nie rzuciła.

Co za ponure rzuca światło na stosunki obecne i panowanie obecne w Rosyi owo pytanie, które już przez cztery doby zadaje sobie świat: wypadek czy zamach?! I prawdopodobnie nigdy stanowczej na nie nie będzie odpowiedzi. Wypadek, chociaż w warunkach zarządzonych ostrożności nieprawdopodobny, jest przecież zawsze możliwym — podczas gdy zamach przeszłością i opłakanem położeniem jest wskazany. Bądź co bądź, nawet ocalenie rodziny cesarskiej nie zrównoważy wrażenia tego zdarzenia. — Ma ono być wielkiem i deprymującem w rosyjskiem społeczeństwie. — Wypadek, czy zamach, przypomniał on znowu anormalny stan rzeczy w Rosyi i nieznośne warunki, wśród których przeznaczonem jest żyć dzisiejszemu jej władcy i rodzinie cesarskiej. Jeżeli pomimo niesłychanych ostrożności, trzech pociągów idących jednocześnie i kordonu wojskowego, car i jego rodzina nie są zasłonięci przed wypadkiem czy zamachem na kolejach rosyjskich, nie uprości to, ani zabezpieczy ich warunków życia, a odtąd każda podróż cesarska budzić będzie więcej jeszcze, niż dotąd, tragicznych myśli i obaw, a każda taka podróż będzie miała doniosłość państwowego niebezpieczeństwa. To wciąż wiszące niebezpieczeństwo staje się coraz więcej głównem znamieniem smutnego i jałowego panowania. Coraz cięższą też jest atmosfera tego wszechwładztwa, które nie jest pewnem jutra, i które jedyne w tej niepewności drastycznej, znajduje ograniczenie; wszechwładztwo, to które, dotąd niszcząc wiele, nic nie stwarza, ku własnemu może tajemniczemi drogami zdąża zniszczeniu. — Rosya pod wpływem zaślepienia rządzących, oraz społeczeństwa tak w wewnętrznem, jak zewnętrznem działaniu, coraz bardziej podlegać się zdaje ślepemu losowi — a coraz mniej będąc świadomą siebie i swoich przeznaczeń, sobie samej i innym gotuje prawdopodobnie niespodzianki straszne i przerażające.— Czy był to wypadek, czy zamach, w każdym razie, już wiele w Rosyi jeżeli nie wszystko zawisło od przypadku. — A tak zwykle się dzieje, gdy szala namiętności przeważa szalę rozumu.

Bez wypadku, ale także z ostrożnościami i ostrzeżeniami, wśród kordonów wojska, odbywa nieznużenie po stolicach Europy i własnem państwie inny przedstawiciel wszechpotęgi dzisiejszej, podróże bez końca. I jemu towarzyszą obawy, ale one dotyczą tylko osoby, podczas gdy siła państwa, na czele którego stoi, sprawia, że jeszcze z niemi nie łączy się troska o byt i przyszłość gmachu.

Bądź co bądź warunki życia, w których znajdują się dziś przedstawiciele potęg światowych, przyczyniać się muszą do ich własnego i ogólnego zdenerwowania. Swoboda wygnaną jest, nie mogą jej używać ani wielcy, ani mali tego świata — a ci co uciskają jawnie, skrycie są sami uciśnieni. Nerwy i namiętności coraz większą odgrywają rolę, lecz zdają się raczej wieść do ogólnej prostracyi, niż do porywów.

Pod wpływem nerwów przemówił znowu cesarz Wilhelm II do witającej go Rady miejskiej berlińskiej; a chociaż niezawodnie słusznie oburzał się na nadużycia dziennikarstwa i wytaczanie rażące i gorszące spraw rodziny cesarskiej, to przecież zapomniał, kto głównym stał się tu winowajcą, kto rzecz rozognił i roznamiętnił, oraz że do niekompetentnego w tej mierze odzywa się czynnika. Jak zwykle, tak i tym razem te słowa cesarskie w dwóch doszły do wiadomości publicznej edycyach; pierwszej zbyt szorstkiej, drugiej acz złagodzonej nie mniej ostrej.

Za przykładem największych, mniejsi także władcy zapoznają warunki prawdziwej wielkości. I oto król Milan zdaje się, że głównie w celu przygłuszenia sprawy swojego z piękną Natalią rozwodu, porusza nieco lekkomyślnie wspomnienia Kossowego pola, a pod ich zasłoną rewizyę konstytucyi serbskiej, której cele nie są jasne. Rewizya ta tu, jak we Francyi, staje się środkiem wśród gry stronnictw, a tak na całej linii wielkich rzeczy używa się dla osiągnięcia małych skutków—jak gdyby skarłowacenie było ostatniem słowem kończącego się wśród niepewności, obaw i przypadków stulecia.

Sprawy ruskie.

(Tow. im. Kaczkowskiego).

Przegląd Katolicki, wychodzący w Poznaniu, zamieszcza o Towarzystwie im. Kaczkowskiego następujące szczegóły:

Słyszeliśmy nieraz, że Towarzystwo im. Kaczkowskiego, które w Galicyi wydaje popularne książeczki dla ludu — ma kierunek czysto schizmatycki; nawet na Sejmie przeszłorocznym dały się słyszeć głosy, że Towarzystwo to propaguje schizmę i nienawiść do Polaków. Tymczasem stanowczo z drugiej strony temu przeczą. Z wielkiem oburzeniem jeden z księży ruskich napadał na Zmartwychwstańców i na Polaków w ogólności, twierdząc, że oni to wydawnictwo im. Kaczkowskiego szkalują dlatego tylko, że ruskie, że „książeczki przez nie wydawane są jaknajlepsze i że on sam je zaleca swemu ludowi, że wszyscy prawie księża należą do tego wydawnictwa i że ks. Metropolita, taki uczony i twardej wiary człowiek, ani jednem słówkiem nigdy go nie zganił.“ I rzeczywiście w ruskim szematyzmie lwowskim z roku 1884 (innego nie mamy pod ręką), wydanym przez konsystorz metropolitalny, między innemi tytułami jest wypisana i godność członka Towarzystwa im. Kaczkowskiego *). Nosi ją aż 11 dziekanów, 2 wicedziekanów i 49 duszpasterzy!

Chcieliśmy koniecznie dotrzeć do prawdy, by raz przecież w takich kwestyach mieć jasne widzenie rzeczy; udaliśmy się tedy o wyjaśnienie do X. Smolikowskiego i list jego komunikujemy:

Lwów, 11 października 1888 r.

Szanowny Księże Redaktorze!

Spieszę z odpowiedzią na zapytanie, co sądzić należy o wydawnictwie imienia Kaczkowskiego? Są to książeczki popularne, bardzo umiejętnie redagowane. Wiele z nich jest obojętnej treści, jak np. powiastki, porady gospodarskie i t. p., ale ogólny kierunek wydawnictwa, duch jego, jest na wskróś schizmatycki. Nie mówię tu o stronie jego, tendencyi politycznej, tj. o szerzeniu nienawiści do Polaków i zwracaniu Rusinów do Moskwy, ale biorę na uwagę li tylko stronę jego religijną. — K o ś c i ó ł s c h i z m a t y c k i t o k o ś c i ó ł ś w i ę t y, k o ś c i ó ł p r a w d z i w y. D o n i e g o w s z y s c y R u s i n i n a l e ż ą, j e ż e l i n i e d e f a c t o, t o d e j u r e, b o t o k o ś c i ó ł r u s k i, a u n i a r e l i g i j n a n a r z u c o n a R u s i n o m j e s t i m o b c ą, s z k o d l i w ą. — Oto są zasady, których się nawet nie dowodzi, ale bardzo zręcznie, gdzie

*) W szematyzmie z r. 1888 jest to samo. W dyecezyi przemyskiej, choć podobno jest więcej daleko między księżami członków Towarzystwa, ale w szematyzmie tytułu im tego nie dają.

Restauracya kościoła katedralnego na Wawelu.

I.

„Świat stary grzebie się z każdym dniem w pomnikach, co poza sobą pozostawia. Zamarłby dla nas, gdyby człowiek nie pisał rylcem dziejów jego i historyi swojej. To pismo, którego czcionkami są monumenta, urąga się wiekom, jeżeliby czytaćbyśmy je umieli. Kościół na Wawelu jest jedną kartą tej księgi, w której zapisaliśmy swą pamięć po sobie. Ujęci za rękę i oprowadzeni po nim, spotykamy się z dziewięciowiekowem obliczem życia naszego i przygód krajowych i z tą wiarą świętą, oną najdroższą spuścizną po ojcach naszych, co umrzeć nam nie da, jak długo stanie tej chwały, jaką zbudowano Bogu na tem miejscu.“

To, co przed trzydziestu laty napisał uczony nasz ksiądz biskup Łętowski we wstępie do swej wspaniałej publikacyi „Katedra na Wawelu,“ można śmiało powtórzyć i dzisiaj, jakkolwiek od chwili napisania tych słów zmieniło się wiele. Nie przestała być świątynia ta wielką skamieniałą demonstracyą przeszłości naszej, tylko urosła w niej jeszcze więcej chwała Boża obsadzeniem katedry biskupiej, osieroconej wówczas, gdy ksiądz Łętowski pisał swe dzieło. Przybyło też społeczeństwu spraw żywotnych wiele; ztąd też od kościoła tego zwracamy się częściej w inne strony, do wyrażania czci ludziom i instytucyom, i nieraz za wysoko nam iść na to wzgórze do modlitwy przy grobach. Rozkoszą jednak zawsze jest wielką dla przybyszów z dalszych stron kraju zwiedzanie katedry, zamykającej w sobie tyle pociechy dla ducha, stalszej i głębszej niż niejedna piękna chwila uniesień, pozostawiająca na krótko wspomnienie uroczystości.

Spotykamy się w katedrze na Wawelu „z obliczem życia naszego i tą wiarą świętą“ jak przed laty, ale przybył nowy przewodnik, oprowadzający po jej dzielach sztuki, w studyach i publikacyach artystycznych. Z westchnień i dumań nad skamieniałą w pomnikach przeszłością przeszliśmy do poważnego rozpatrywania się w nagromadzonych arcydziełach sztuki, a pracy naukowej nad nimi nie braknie. Zwiększony interes artystyczny dla pomników sztuki, cześć nieustająca dla wspomnień przeszłości, dla grobów królewskich i tego wszystkiego, o czem omszałe mury gmachu kościelnego mówią do tych, „co czytaćby je umieli“ nie dają ani na chwilę zapominać, co życie jego wnętrza stanowi. Życie jego dzisiejsze i dawne, to spełnianie przeznaczenia gmachu na chwałę Bożą, miejsca modlitw kościelnych i czci świętych, bo pomniki sztuki są grobowcami lub wyrazem uplastycznionym wiary przeszłych pokoleń. Że grobowce należą do ojców narodu naszego i wielkich jego ludzi i spoczywają obok ciał świętych naszych, ztąd wielki i wzniosły charakter i nastrój głównego przybytku Bożego w Polsce, katedry na Wawelu. Tego znaczenia niema u nas żadna inna katedra nasza, a choć nie stanęła ona na to, aby gromadzić pamiątki i dzieła sztuki, jeżeli nie jest ani panteonem, ani muzeum, skupiły się one tutaj pracą wieków w myśli głównej chwały Bożej na ziemi naszej.

Posiadanie to wkłada obowiązki nietylko utrzymania tego wszystkiego, co jest, bo „monumenta nie urągają wiekom,“ niszczą je czas i przygody, ale przedewszystkiem starania, aby ten gmach kościelny, pierwszorzędny w kraju, wyglądał wspaniale, odpowiednio do swego znaczenia i hierarchicznego stanowiska. Jeżeli drobny kościółek wiejski, czystością swą, całością sprzętów, pięknemi nowemi nabytkami dzieł sztuki, dobrze świadczy o okolicznej ludności, jego żywej wierze i o spełnieniu obowiązku, niemniej kościół większy w mieście, a cóż dopiero katedralny, ten dowód żywej wiary parafian i dyecezyan nosić w sobie powinien. Pociechą dla nas jest ten prąd panujący w przyprowadzaniu wnętrzy kościołów naszych do porządku; przypuśćmy, że niezawsze wedle słusznych wymagań sztuki kościelnej, ale on jest i świadczy dobrze o duchowieństwie naszem i społeczeństwie wiernych. Prądowi temu towarzyszą prace naukowe, objaśniające o warunkach dobrej restauracyi. Że prąd ten niezawsze dotyka celnych budynków kościelnych, że one pomimo przechowywania ważnych zabytków, rażą zaniedbaniem i opuszczeniem, to łatwo wytłumaczyć brakiem poczucia się do obowiązków parafian, a może w znacznej części krytycznemi dzisiejszemi stosunkami. Zaprzeczyć się nie da, że narzekania na zaniedbanie wnętrza kościelnego dają się słyszeć, a pragnienie przyprowadzenia do porządku jest, ale inicyatywy brak stoi na przeszkodzie przyprowadzeniu rzeczy do skutku. Czy tę inicyatywę bierze duchowieństwo, czy prywatny człowiek lub kraj, to wobec Boga i świata jedną jest zasługą i nikomu o to chodzić nie powinno. Że kościół nasz katedralny na Wawelu pomimo swego znaczenia hierarchicznego i skarbów duchownych, pamiątek i dzieł sztuki, wydaje się być więcej jak dawniej opustoszałym, nie wiem, czy to przypisać zmianom, jakie przyniósł czas niszczący wszystko, czy prawom kontrastu w przeciwstawieniu do odnowionych i dobrze utrzymanych innych naszych kościołów. To pewna, że za czasów księdza Łętowskiego, ten wielki ołtarz złocisty, którego dzisiaj prezbiteryum nie posiada, te trochę złota na bogatych ramach okien zamykających arkady prezbiteryum i pamiętne nam kotary aksamitne u ścian jego, więcej niżli dziś majestat kościoła podnosiły. A jednak bądźmy sprawiedliwi: dezolacya wnętrza katedry, jaka się przedstawia, jest to spuścizna dawniejszych czasów, kiedy, powiedzmy szczerze, pojęcie starożytności szło w parze z kurzem i zaniedbaniem. Kto bezstronnem okiem patrzy na to, ile zubożone duchowieństwo katedralne i społeczeństwo nasze od lat trzydziestu zrobiło w katedrze, by ratować to, co upadało, chronić od zniszczenia i podpierać boki przesławnej budowy — ten przyznać musi, że w miarę możności wykonało swój obowiązek. Starsi ludzie pamiętają gorszące zaniedbanie katedry; przez lat ostatnich trzydzieści zrobiono wiele dla zabezpieczenia, uchronienia, przyzwoitości, a wymieniać, co zrobiono, nie potrzeba. Wyszło na to pieniędzy wiele kościelnych, krajowych i prywatnych — do składek prawie nie uciekając się, chyba gdy one same, jak na trumnę Kazimierza W., posypały się tak hojnie, że i na restauracyą grobów królewskich wystarczyły i coś jeszcze z tego pozostało. Kapituła dała kościołowi swemu nowe niemal dachy i zamknięcie okien, a wzorowy porządek zaprowadziła w tem, co do służby bożej i chwały przeszłej należy. Zasłużonych imion w sprawie ratowania katedry nie braknie, jest ich wiele. Nie wątpimy, że znajdą się zawsze ludzie dobrej woli i skromny grosz duchownych, aby jeden i drugi pomnik uratować i odnowić, jak odnawiano dotychczas, ale tu o coś innego idzie, na co siły i zasoby wystarczyć nie mogą, o spełnienie obowiązku wielkiego względem najpierwszej w Polsce katedry.

To, co nazywamy dezolacyą katedry, leży w tem, że, restaurując jednę i drugą kaplicę, przyprowadzając niemal do nowości grobowce średniowieczne, zapomniano o tem tle, na jakiem się one rysują, o głównym zrębie kościoła, i pozostało ono zaniedbanem. Kosztownym klejnotom, błyszczącym odnową, towarzyszą ściany brudne, oszpecone bielidłem, otwory okien z wyłupanemi rozetowaniami. Brak wszelkiego aparatu zdobień artystycznych, przy bogactwie sprzętów, aparatów i pomników sztuki uderza niemile w oczy i straszy pustką. Rozumiemy dobrze, iż aby to wnętrze opuszczone dostroić stylowo i ubrać pięknem sztuki, potrzeba wysiłku niemałego; a jednak tylko wtedy, gdyby to wykonanem dobrze było, katedra byłaby tem, czego wymaga jej wysokie stanowisko. Dezolacya jest zawsze wstrętną tam, gdzie z natury rzeczy ma się prawo spotkać z najwyższemi wymaganiami piękna i porządku, powiedzmy: objawami ciepła religijnego i namacalnej miłości gmachu kościelnego. W dzisiejszych czasach stan wnętrza katedry krakowskiej jest czemś niezwykłem wobec tego, co robią dyecezye inne dla swych mniejszych budynków. Dwie katedry przemyskie i włocławska potrafiły przeprowadzić restauracye w ostatnich czasach, których się lata domagały; sandomierską poczynają restaurować. Z katedrą naszą jest trudniejsza sprawa. Ani ją w stanie jest odrestaurować jak należy dyecezya cała, bo koszta przechodzą tutaj jej możność, ani to jej wyłącznie obowiązek. Wskazaliśmy powyżej, czem ona jest dla całego kraju, a wstyd z jej opustoszałego stanu i brak blasku sztuki u ścian nie spada ani na ubogie dzisiaj duchowieństwo katedralne, ani na wiernych dyecezyan, ale na nas wszystkich.

Aby restauracya przyszła do skutku, potrzeba pieniędzy wiele, a tych nie zbierzemy drogą składek po całym kraju, bo na to okoliczności nie pozwalają, ale na ofiarność rachować trzeba. Niebrak jej, gdy idzie o pomoc dla biednych cierpiących i uczącej się młodzieży, ale ten obyczaj zapisów nieraz sum znacznych jest tylko dowodem, że się nie zna potrzeb innych i obowiązków podniesienia umysłów w górę. Podać rękę szlachetnym objawom pracy krajowej, wzbudzić życie sztuki, zostawić pamiątkę pokoleniom następnym, a przedewszystkiem złożyć dowód, że się pragnie chwały Boga w pomniku narodowym, jest najwyższą ofiarnością, nie mniejszą od pomocy dla cierpiącej ludzkości. Głosząc takie cele użycia zebranego grosza, wzbudzić można zapisy na restauracyę katedry, ale potrzeba, ażeby był początek dany, to jest restauracya rozpoczętą. — Jesteśmy rozdzieleni i rozbici, i trudno nam utrzymać nieraz łączność — znajdzie się ona jednak, gdy wypadnie dać wyraz uczczenia zasłużonego narodowi wieszcza. Nie będziemy, jak Węgrzy, ogłaszać loteryi na restauracyę kościołów, ale weźmiemy sobie za przykład pobratymczych Czechów, którzy skupili swe usiłowania w celu postawienia monumentalnego gmachu. Skupmyż i my usiłowania nasze w restauracyi katedry krakowskiej, złóżmy wszelkie usiłowania nasze, naszą ofiarność — fundujmyż rodzinne okna, malowania i dekoracye, choćby próżność rolę tu swoją odegrać miała, ale niech w tej budowie zostanie dowód żywotności naszej i myśli wspólnej oraz owoce wielkiej sztuki naszej na wieczne czasy.

W. ŁUSZCZKIEWICZ.

(Dokończenie nastąpi).

tylko się da, wprowadza się jako pewnik, jako rzecz, o której nawet wątpić nie można.

Wiem, że sam jeszcze wyraz „prawosławny“, albo wyrażenie „ruska wiara“ może nie oznaczać schizmatyckiego kościoła i schizmatyckiej wiary. Może w myśli wydawnictwa kościół prawosławny oznaczać katolicki, a „wiara ruska“ wiarę prawdziwą przy obrządku ruskim, lecz i w tym nawet razie zawsze co najmniej byłoby to bałamuceniem umysłów używać tych wyrazów stale w niezwykłem im znaczeniu. Ale kontekst sam wszędzie pokazuje, że te wyrażenia mają rzeczywiście antykatolickie znaczenie. Na dowód zacytuję tu parę ustępów.

Weźmy pierwszą książeczkę pod tytułem „Z Bohom“. Jest tam odezwa do wszystkich Rusinów, którzy mają „ruską wiarę i ruską mowę“. Pierwszy paragraf tak mówi:

„Każde wasze dzieło zaczynajcie z Bogiem, tak, jak to robili zawsze pobożni nasi ojcowie i matki, dziady i pradziady, przodkowie sławnego naszego ruskiego rodu. Mieli oni nadewszystko wiarę świętą. Kościół grecki albo wschodni, ruski, był im matką, on to nie dał naszym przodkom zginąć pod Turkami i Tatarami, on strzegł Ruś i za czasów Polski, on i teraz jest naszą ucieczką we wszystkich naszych smutkach, on prowadzi nas do prawdy, do poznania naszej ludzkiej i chrześciańskiej godności. O Bracia Rusini! trzymajcie się silnie wiary i kościoła waszego Świętego!“ (str. 76) A jakiż to ten kościół, co strzegł Ruś i za czasów Polski? „Rusinie, mówi odezwa dalej, poznaj…, że byli u ciebie sławni rycerze kozacy, którzy prowadzili wojnę z Polską za wiarę, za wolność i za świętą Ruś.“ (str. 80).

Gdyby kto miał jeszcze wątpliwość, o jakim kościele i o jakiej wierze tu mowa, to mu wyjaśnią następujące ustępy:

„My w Galicyi i na Węgrzech jesteśmy unitami, nasi przodkowie byli prawosławnymi, a niezmierna większość naszego narodu pozostała prawosławną. Przodkowie nasi przelewali krew swą za prawosławie, a dopiero kiedy na nich bardzo naparto, przyjęli unią.“ (Książeczka 42 „Rozumem“, str. 29).

„Wszelkie unie polityczne i religijne, jakie kiedybądź Polska narzucała i jakiemi obciążała naszą Ruś, były wielką dla Rusi krzywdą, były grzechem Polski, wołającym o pomstę do nieba, za który też nastąpiła i ciężka kara Boża — rozbiór Polski.“ (Książeczka 63. „Życie Dobriańskiego str. 87)

W książeczce 26 podnoszą pod niebiosa wielkiego wroga Unii, Piotra Mohyłę, za to, że ideałem jego był „taki Rusin, który, trzymając się twardo i wiary swojej i swego języka, stanąłby na równi z innemi narodami Europy.“ Tak samo chwalą Stauropigią lwowską, bractwo schyzmatyckie, główne narzędzie schyzmy w walce z Unią, bo „ludzie wszystkich klas łączyli się tam w imię wiary ojcowskiej.“ (Bractwa na Rusi str. 16, 18.)

ŚŚ. Cyryll i Metody byli naturalnie schyzmatykami: „Papież był niezadowolony z tego, że św. Metody nauczał, iż Duch św. nie pochodzi od Ojca i Syna, a tylko od Ojca.“ — Aleć św. Metody inaczej nauczać nie mógł, bo tej wiary „nauczył się sam w kościele greckim i wyznawał ją jako kapłan wyświęcony przez bizantyńskiego patryarchę.“ (Książeczka 102 str. 53.) Dlatego też w Morawii i Pańonii wprowadzał św. Metody „grecką wiarę.“ (55) Później „Słowianie zachodni poddali się duchowieństwu łacińskiemu i tym sposobem stracili swój narodowy język w obrządku i oddzielili się od reszty Słowian: Ruskich, Bułgarów i Serbów, którzy zachowali prawosławno-słowiańskie dzieło Świętych Braci.“ (56).

„Nie dajmy więc sobie wyrwać tego drogiego skarbu, jakiego nie mają inne narody, a tylko Słowianie, i to tylko ci, co silnie trzymają się wiary prawosławnej, której nauczali Święci Bracia.... Wznieśmy teraz nasze gorące modły do P. Boga, ażeby za przyczyną naszych Św. Apostołów Cyryla i Metodego utwierdził nas wszystkich w naszej wierze ruskiej i sprawił, by i ci z naszych Braci Słowian, co odstąpili od niej, wrócili do niej napowrót, ażeby tak wszyscy Słowianie mogli jednemi usty i słowami modlić się o pokój i wieczne zbawienie.“ (59)

Za długo byłoby wypisywać wszyskie miejsca, świadczące o schyzmatyckim kierunku Wydawnictwa; ale żeby pokazać, jak chytrze każda najmniejsza okoliczność jest wyzyskiwaną w tym celu, podam jeszcze jeden ustęp z książeczki, wydanej przez toż Towarzystwo: „O sposobie słuchania Mszy św.“

Kościół katolicki naucza, że kiedy kapłan we Mszy św. wymawia te słowa: „To jest ciało moje;“ To jest krew moja,“ chleb i wino przemienia się w Ciało i Krew Pańską. Kapłan podnosi następnie Ciało i Krew Chrystusa P. mówiąc: „Twoje z Twego Tobie ofiarujemy,“ a chór śpiewa: „Ciebie chwalimy, Ciebie wysławiamy, Tobie dzięki składamy.“ — Wszyscy obecni na Mszy św. na te słowa: „To jest ciało moje“ i „Ta jest krew moja“ i w czasie podniesienia, oddają pokłon. Kościół schyzmatycki naucza przeciwnie, że chleb i wino nie na słowa Pańskie przemienia się w Ciało i Krew Pańską, ale zaraz po podniesieniu, kiedy kapłan po trzykroć wzywa Ducha św. i żegna Hostyę i kielich, powiadając; „Uczyń ten chleb Najświętszem Ciałem Chrystusa Twego, a to, co jest w kielichu Najświętszą krwią Chrystusa Twego, przeistoczywszy je Duchem Twoim świętym.“ A co pisze owa „Ukazanje jak podobaje stojaty w chrami Božim?“ — Oto są jego słowa: „A kiedy odbywać się będzie najważniejszy akt we Mszy św. i kapłan wymówi: „Twoje z Twego Tobie ofiarujemy,“ a chór zaśpiewa: „Ciebie chwalimy, Ciebie wysławiamy, Tobie dzięki składamy,“ wtedy Chrześcianinie oddaj pokłon, bo wtedy poświęcają się święte Dary, chleb i wino siłą Ducha św., przemieniają się — chleb w prawdziwe Ciało Chrystusowe a wino w prawdziwą Krew Chrystusowa.“ (Str. 22). *Sapienti sat!*

Zostaję z głębokiem uszanowaniem sługa
w Panu

X. Smolikowski CR.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 31 października.

(Dokończenie).

Rada udzieliła, przychylając się do wniesionych podań 2-miesięcznego urlopu wiceprezydentowi p. Friedleinowi, a 6-miesięcznego r. m. Biasioniowi.

Radca Magistratu p. Zawiłowski, imieniem sekcyi skarbowej, uzasadnia następujący wniosek, wymagający bezzwłocznego załatwienia:

a) Rozpisać licytacyę na wydzierżawienie prawa poboru od wyrobu miodu w mieście Krakowie na r. 1889 pod dotychczasowemi warunkami, oraz z obowiązkiem ze strony dzierżawcy poddania się kontroli Urzędu akcyzowego w tym kierunku, aby można się dowiedzieć, ile miodosytnicy sycą miodu. W razie, gdyby rezultat licytacyi nie odpowiadał powyższym warunkom, poleca się Wydziałowi akcyzowemu wzięcie poboru opłat od sycenia miodu we własną administracyę od 1 stycznia 1889 roku.

Nad wnioskiem tym wywiązała się obszerniejsza dyskusya, w której r. m. Mendelsburg żądał, aby nad pierwszym punktem wniosków sekcyi co do rozpisania licytacyi przejść do porządku dziennego, a wziąść pobór opłat od sycenia miodu we własną administracyę. — R. m. Birnbaum broni wniosku sekcyi, toż samo r. m. Dr Styczeń. — R. m. Epstein wnosi, aby licytacya była rozpisaną na lat 3. — R. m. Mendelsburg przemawiał jeszcze dwukrotnie, broniąc swoich zapatrywań.

W głosowaniu upadły wnioski tak r. m. Mendelsburga, jak Epsteina, a utrzymały się w całości wnioski sekcyi skarbowej.

R. m. Kwiatkowski w imieniu sekcyi ekonomicznej przedstawia następujący wniosek, wymagający natychmiastowego załatwienia:

„Gmina m. Krakowa gotową jest przyjąć na siebie utrzymywanie rampy dojazdowej do mostu żelaznego od strony ul. Zwierzynieckiej na lewym brzegu Wisły, jeżeli powiat Wielicki zapłaci m. Krakowowi jednorazowo kwotę 400 złr., jako odszkodowanie za utrzymanie tej rampy.“

Wniosek uchwalono bez rozpraw.

R. m. Mendelsburg, jako sprawozdawca komisyi przemysłowej, przedstawia następujący, równie bezzwłocznego załatwienia wymagający wniosek:

„1) Przyjmuje się zapis z testamentu ś. p. Ludwika Michalskiego, mocą którego tenże gminie m. Krakowa przeznaczył kwotę 20,000 franków z warunkiem, że procenta od tego kapitału używane będą na wykształcenie młodych rękodzielników z m. Krakowa, oraz, że zarząd tego zapisu przysłużać będzie Radzie miejskiej, która upoważnioną będzie wybór odpowiednich kandydatów uskuteczniać. 2) Rada miasta uprasza p. Prezydenta, aby zażądał nadesłania tego kapitału za przekazem na jeden z banków tutejszych. 3) Wnioski co do sposobu postępowania przy rozdzieleniu procentów od tego kapitału przedłoży Radzie m. komisya przemysłowa.“

Wniosek ten Rada przyjęła, z tą zmianą, by nie wskazywać Prezydentowi, jaką drogą ma sprowadzać pieniądze i by fruktyfikowaniem nadesłanych pieniędzy zajęła się sekcya skarbowa.

Z porządku dziennego radca Magistratu Zawiłowski imieniem sekcyi skarbowej i prawniczej, przedkłada Radzie następujące wnioski:

I. W celu uzyskania od ministerstwa skarbu zezwolenia, aby egzekutorowie podatków w myśl uchwały Rady miasta z dnia 10 lutego b. r. byli upoważnieni do odbioru i pokwitowania egzekwowanych zaległości, jakoteż do odstępowania od egzekucyi lub ograniczenia tejże, jeżeli egzekut zaległości częściowo lub w całości odpłacił,— Gmina miasta Krakowa stosownie do warunku przez ministerstwo skarbu postawionego przyjmuje w pierwszej linii gwarancyę za sprzeniewierzone przez egzekutorów z tytułu prowadzonej egzekucyi pobrane kwoty.

II. Poleca się Magistratowi wprowadzenie w myśl art. I odpowiednich zmian do odnośnych §§ projektu instrukcyi z dodatkiem do § 22 „że egzekutorowie przyjmując częściową lub całkowitą zapłatę egzekwowanej należytości, kwitują tymczasowo z odbioru i składają otrzymane sumy na depozyt kasy miejskiej“.

III. Uprasza się p. Prezydenta o wydanie szczegółowej instrukcyi, określającej postępowanie egzekutorów przy składaniu do kasy miejskiej egzekwowanych sum, jak niemniej normującej sposób wykonywania odpowiedniej kontroli.

IV. W miejsce dotychczasowych sekwestratorów ustanawia się do sprawowania wszystkich czynności egzekucyjnych w mieście Krakowie następujące organa: *a)* cztérech egzekutorów z pensyą po 900 złr. i dodatkiem służbowym po 180 złr.; *b)* cztérech egzekutorów z płacą po 800 złr. i dodatkiem po 160 złr.; *c)* cztérech woźnych z płacą roczną po 300 złr., dodatkiem po 80 złr. i umundurowaniem; *d)* urzędnika do nadzoru czynności organów egzekucyjnych (inwigilanta) z płacą 1,100 złr. i dodatkiem 220 złr.

V. Posady inwigilanta, sześciu egzekutorów oraz woźnych są posadami etatowemi; dwie zaś posady egzekutorów są kontraktowe.

VI. Egzekutorowie będą obowiązani złożyć kaucye w wysokości jednorocznej płacy.

W uzasadnieniu wniosków sprawozdawca oblicza, że koszta nowego personalu egzekutorów wyniosą 11.144 złr., dotąd zaś opłacało miasto na ten cel 4,770 złr. Zwiększone wszakże koszta nietylko pokryte zostaną dochodami z czynności według nowego systemu, lecz gmina mniej będzie wydawać na utrzymanie aparatu egzekucyjnego o 826 złr.

W głosowaniu Rada wnioski uchwala.

R. m. Dr Jordan w imieniu sekcyi dobroczynnej, uzasadnił następujący wniosek:

„1) Gmina miasta oddaje zarząd ogrzewalni miejskiej na Kazimierzu i nadzór nad ogrzewalnią kobiet bratu Albertowi III zakonu św. Franciszka i jego towarzyszom. 2) Przyjmuje współudział w tym zarządzie i nadzorze pod warunkami podanemi w umowie przez nią i brata Alberta zawartej. 3) Na pokrycie kosztów urządzenia ogrzewalni męzkiej i sprawienia dla niej inwentarza udziela się kwotę 300 złr. 4) Na utrzymanie ogrzewalni męzkiej wyznacza się rocznie kwotę 700 złr.“

Wnioski Rada przyjęła.

Sekretarz Magistratu p. Poledniak w imieniu sekcyi V, przedstawił wnioski o przyjęcie do gminy Ch. L. Horowitza, zastępcy rabina w Krakowie, za opłatą taksy 10 złr. i o zapewnienie przyjęcia do gminy p. A. B. Cwik, siostrze Zgromadzenia pp. Dominikanek, za opłatą taksy 10 złr. — Przyjęto.

R. m. Dr Pieniążek wnosi imieniem sekcyi prawniczej: „Wynagrodzenie asygnowane p. T. Prylińskiemu uchwałą Rady m. z d. 21 czerwca 1883 za projekt na kramy w hali Sukiennic, dotąd przezeń niepodjęte, w kwocie 506 złr. 11 ct., asygnować temuż i wypłacić z funduszu Sukiennic.“ — Uchwalono.

R. m. Pieniążek wnosi jeszcze w imieniu sekcyi prawniczej: 1) Gmina m. Krakowa uznaje, że przy założeniu nowych ksiąg gruntowych dla m. Krakowa tylko przez pomyłkę c. k. komisyi hipotecznej za właścicielkę realności L. 244 Dz. VIII w Krakowie zaintabulowaną została, że realność ta (stara bożnica), nigdy własnością gminy m. Krakowa nie była, lecz od najdawniejszych czasów prawem własności do gminy izraelickiej (zboru izraelickiego) w Krakowie należy, który tę realność od niepamiętnych czasów posiada. 2) Gmina m. Krakowa zezwala, iżby gmina izraelic. (Zbór izrael.) w Krakowie za właścicielkę real. L. 244 Dz. VIII w Krakowie (stara bożnica) obecnie wedle ks. gł. Dz VIII tom 3 Lw.h 1636 karta Bm. 1 mylnie na imię gm. m. Krakowa zapisanej, w miejsce tejże gminy w karcie własności powołanego wykazu hipotecznego zaintabulowaną została. 3) Możliwie wymierzyć się mogącą należytość skarbową od przeniesienia własności poniesie gmina izraelicka. 4) Do podpisania deklaracyi upoważnia się Prezydenta, p. wiceprezydenta Friedleina i r. m. Dra Pieniążka.

W uzasadnieniu wniosku odczytał sprawozdawca bardzo zajmujący wywód Dra Fr. Piekosińskiego, stwierdzający dokumentami historycznemi, iż bóżnica owa jest własnością gminy żydowskiej.

Na przyjęciu wniosku powyższego, Rada obrady przerwała z powodu braku kompletu.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Pomiędzy licznemi powinszowaniami, jakie otrzymał JE. Dr Franciszek Smolka z powodu 40-letniego jubileuszu swego, niezawodnie jednym z najbardziej ciekawych jest list następujący, jaki sędziwy prezes Izby poselskiej w Wiedniu odebrał temi dniami i to od osobistości, z którą Dr Smolka od r. 1849 nigdy więcej się nie spotykał.

List ten brzmi w dosłownem tłómaczeniu:

„Unter-Waltersdorf d. 29 października 1888.

Wasza Ekscellencyo!

Czcigodny Panie Prezydencie!

„Wybaczy Wasza Ekscellencya, że z powodu obchodu 40-tniej rocznicy Twego pierwszego parlamentarnego prezesostwa, jako *solus superstes* ówczesnej ławy rządowej *post tot discrimina rerum et personarum* przypominam się łaskawej Twej życzliwości, pozwalając sobie z powodu tej rzadkiej i wspomnienia godnej uroczystości najserdeczniejsze i najszczersze złożyć Ci życzenia.

„Wysokie uznanie, jakie Twe prezesostwo już w pierwszej Radzie państwa dzięki wielkiej bezstronności i ludzkości, z którą prowadziłeś nieraz tak bardzo wzburzone rozprawy, zewsząd spotykało, spotęgowało się jeszcze w obecnej Radzie państwa, której rozpraw śledzę z uwagą, i nabrało — jak tego dowodzi ostatnia tak szczera i jednogłośna manifestacya — znaczenia prawdziwego hołdu, pełnego czci dla osoby Waszej Ekscellencyi, fakt, który zdolen szczególnego Mu użyczyć zadośćuczynienia.

„Oby rzadka umysłowa świeżość obok fizycznej krzepkości, którą lata zda się minęły bez śladu, a która właśnie w późnym wieku nadaje życiu dopiero wartość prawdziwą, i nadal służyły Waszej Ekscellencyi niezachwiane.

„Zechciej Wasza Ekscellencya te skromne wyrazy czci ze strony weterana,

„qui procul negotiis
Forum vitat et superba civium
Potentiorum limina“

łaskawie przyjąć, i być przekonanym o najgłębszem poważaniu, z jakiem się kreśli

Waszej Ekscellencyi
najpowolniejszy
Aleksander Bach.

Cesarzowa zwiedzała w ostatnich dniach Prevesę, Actium i Conemonos-Bey, przyjmowana wszędzie i witana nadzwyczaj sympatycznie przez ludność i władze greckie. Wszystkie dzienniki ateńskie, jak donosi *Polit. Corr.*, poświęcają pobytowi i podróżom cesarzowej na ziemiach greckich bardzo sympatyczne artykuły. Kolegium rady miejskiej na wyspie Korfu postanowiło na pamiątkę dwukrotnego pobytu cesarzowej, jednę z najpiękniejszych ulic na wybrzeżu morskiem, *Odos Phoeakon* nazwać *Elisabetha d'Austria.*

Minister Kallay wraz z małżonką wrócił wczoraj z Bośnii.

Sekundaryusze wiedeńskiego szpitala, obrażeni mową dep. Eichhorna, odbyli zgromadzenie i wybrali komitet, który przeciw mowie Eichhorna ma wnieść protest.

Prezes gabinetu węgierskiego Tisza przedłoży d. 5 lub 6 b. m. Izbie dep. ustawę o konwersyi długu węgierskiego.

Wczoraj zebrał się na sesyę jesienną Sejm kroacko-słoweński.

Wychodząca w Pradze *Österr. Volksztg* doniosła, iż w redakcyi wydawanego pod protektoratem Arcyks. Rudolfa dzieła *Oesterreich in Wort u. Bild* przyszło do scysyi. Przychodzi teraz kolej na opis Czech i miano na zebraniu redakcyjnem pod przewodnictwem Arcyksięcia rozdać poszczególne referaty. Czescy członkowie jednak zażądać mieli, aby tak, jak kraje korony węgierskiej, także Czechy, Morawę i Szląsk razem traktowano. Przewodniczący odrzucił ten wniosek, a Czesi protest założyli. Owóż okazuje się, że całe to doniesienie jest złośliwą mistyfikacyą. Członek komitetu redakcyjnego, radca rządowy Weilen, zaprzecza kategorycznie tej całej bajce; oświadcza, iż dotąd w komitecie redakcyjnym nie zasiada żaden Czech i dodaje, iż według dotychczasowych dyspozycyj dopiero za dwa lata Czechy znajdą literackie obrobienie w dziele Arcyksięcia. Jasną jest przeto rzeczą, iż nie mogło wcale przyjść do zajścia między obecnymi a nieobecnymi.

Z Berlina.

Pewien dziennik konserwatywny twierdzi, iż przy domowej rewizyi w zamku Roggenbacha znaleziono wiele listów, które sprawie Geffckena nadają zupełnie inny obrót.

Część studentów wyprawi demonstracye dla prof. Bergmana i Gerharda.

Ze Stuttgardtu telegrafują: Półurzędowy dziennik *Beobachter* donosi, że ministeryum postanowiło podać się do dymisyi, jeżeli król nie oddali od swego boku sekretarza swego, znanego Amerykanina barona Savage Woodcok, który dotychczas miał wpływ potężny.

Z pamiętników cesarza Fryderyka o jego podróży na Wschód.

IV. Na nocleg dotarliśmy do namiotów nad wielkiemi stawami górskiemi Samaryi, które za pośrednictwem wodociągów zaopatrują Jerozolimę w świeżą górską wodę.

W dniu 6 listopada zwiedziliśmy niepokaźne Betlejem i miejsce narodzin Zbawiciela. Miejsce to pokazują w jaskini skalistej, znajdującej się pod obszarem kościoła i klasztoru, o posiadanie czego toczą ustawicznie Łacinnicy i Grecy bój zawzięty. Ciemności, obłok dymu z kadzideł i brudy nie do opisania, psują i tutaj przybyszom cały widok i wrażenie. Właśnie ubiegłej nocy zabrali Łacinnicy bez żenady płyty nagrobkowe z cmentarza greckiego i ułożyli sobie z nich wygodną ścieżkę. Naturalnie Grecy nie darowali swojego i spór oparł się o sąd paszy tureckiego.

Upokarzające uczucie wstydu opanowało nas wszystkich, że oto chrześcijanie, ponadto zaś na takich miejscach, w ten sposób postępowali, iż Turcy musieli karcić ich wybryki środkami policyjnemi... Nie taiłem z tego powodu oburzenia mojego wobec paszy, człowieka rzeczywiście wykształconego i ogładzonego, który urzędując tutaj zaledwie od kilku tygodni, bynajmniej nie był zbudowany doświadczanemi wypadkami kłótni chrześcijan, odwołujących się ostatecznie do niego o sprawiedliwość.

Przejażdżka naokoło murów Jerozolimy, wśród której zwiedziliśmy „plac skarg i płaczów“ dziatwy Izraela, kolosalne mury podwalinowe z świątyni — dalej wizyty w ewangielicko-niemieckich i angielskich zakładach, zakończyły ten dzień.

Wieczorem udałem się ponownie na Górę oliwną, chcąc tam przepędzić godzinkę dla siebie samego, w cichej kontemplacyi. Natomiast marynarze nasi poszli na miasto, oglądać „specyalności“ jerozolimskie.

Trudno sobie doprawdy wyobrazić, jak osobliwszemi wydały mi się upędzania wesołe i swobodne żołnierzy naszych po brukach Jerozolimy, zupełnie tak samo, jakby się znajdowali w jakim garnizonie lub na kwaterach wiejskich w ojczyźnie.

W niedzielę dnia 7 listopada przystąpiłem sam jeden, w zakrystyi kościoła angielskiego, do Pańskiego stołu, poczem odbyła się niemiecka służba Boża.

W południe dnia tego objąłem uroczyście, w przytomności duchownego ewangielickiego i Dżamila paszy, w imieniu naszego króla, w posiadanie ruiny byłego *Hospitium Johannis* wraz z przynależnym doń kościołem. Wymalowanego jeszcze na pokładzie okrętu orła państwowego, przymocowano na dobrze utrzymanej bramie *hospitium* i sztandar pruski wywieszono na najwyższym punkcie ruin.

Popołudniu, tą samą drogą, którą przybyliśmy, opuściliśmy Jerozolimę, zwiedzając po drodze kilka zakładów, leżących po za bramami miasta. Byliśmy tedy w doskonale utrzymanej szkole żeńskiej, zwanej *Delectatio Summi*, pod nadzorem dzielnej Djakoniski Karoliny Pilz — następnie w gorzej już wyglądającym zakładzie dla sierot, pozostałych po ofiarach z czasów prześladowania chrześcian w Syryi (1860 roku). Zakład ten stanął głównie własnym sumptem niejakiego pana Schnellera.

Noc wypadła nam znów w Bab el Madi pod namiotami. Dzięki przezornym i praktycznym zarządzeniom pewnego rodaka naszego z prowincyi reńskiej, nazwiskiem Thiela, który od wielu już lat mieszka w Jerozolimie, nie brakowało nam niczego i tutaj i wogóle wszędzie, dokąd się udawała karawana nasza. Nazajutrz z brzaskiem dnia pojechaliśmy — zawsze jeszcze konno — do Jaffy, tam u samego wstępu spotkaliśmy cesarza austryackiego, Franciszka Józefa, który właśnie co wylądował był w ziemi świętej z ogromnym dworem. Po krótkiem lecz serdecznem powitaniu z monarchą austryackim, udałem się do jerozolimskiego patryarchy greckiego, który ciągle jeszcze przebywał w Jaffie, aby zakończyć rokowania — jak sobie tego sam życzył — ustne, w sprawie odstąpienia kilku kawałków gruntu, do kościoła Johannitów przylegających, a będących własnością cerkwi greckiej. Ponieważ ten dygnitarz przeczuwał widocznie, że czeka go order, więc pertraktacye z nim poszły gładko i wnet podpisaliśmy protokół, powiększający znacznie posiadłości króla pruskiego w Jerozolimie. Jen. major v. Stosch oddał mi w tej sprawie ze samego Stambułu znakomite usługi, mając bowiem zawsze oczy otwarte, umiał on we właściwym czasie to zaakcentować, co w danej chwili było najbardziej odpowiedniem. Obowiązkiem teraz będzie p. v. Altena, uporać się jak najrychlej z rozmaitemi kwestyami lokalnej natury, w przeciwnym bowiem razie indolencya wschodnia, która zaiste niezrównaną bywa w zwlekaniu rezolucyj, gotowaby rzecz całą puścić w odwłokę i zapomnienie.

Wśród gwałtownego bałwanienia się morza wsiedliśmy o godzinie południowej na pokład statka „Hertha“ i popłynęliśmy ku Beirutowi, gdzie przybyliśmy o świcie 9 listopada. Korweta nasza „Elżbieta,“ którą też zaraz zlustrowałem, oczekiwała już mojego przybycia...“

Tak tedy przez Jaffę i Beirut, Libanon i Damasek dążył teraz Fryderyk na wspaniałą uroczystość otwarcia kanału.

Ze Suezu udał się potem drogą nilową do górnego Egiptu. O tej podróży pisał on pomiędzy innemi tak w pamiętniku: „Gdym się obudził, pobiegły zaraz pierwsze myśli moje do żony! Dnia tego (—była to 21 rocznica urodzin cesarzowej Wiktoryi—) od czasu jakeśmy się pobrali, nie przepędziłem nigdy jeszcze w rozłące od niej, to też zwłaszcza dziś podwójnie przykrą była dla mnie myśl, że długie jeszcze tygodnie muszę przeżyć w oddali od moich... Pominąwszy te uczucia tęsknoty i żalu, nie da się zaprzeczyć, że sama myśl, iż oto płyniemy Nilem, ma w sobie wiele uroku — jakkolwiek dziś właśnie nie spotkało nas nic szczególnego. Na brzegach pojawiały się to gaje palmowe, to znów formalne lasy tych drzew wspaniałych. Zresztą charakter wybrzeży Nilu jest mało co romantyczny i jak przynajmniej dotychczas, ani śladu nie spotykamy z owej bajecznej urodzajności, o której tyle wypisują entuzyaści europejscy...“

W dniu 8 grudnia powrócił Fryderyk z wycieczki swojej na Wschód, wprost do Cannes, gdzie bawiła jego żona z dziećmi.

Z Watykanu.

Informacye *Pol. Corr.* pod względem zapatrywania sfer watykańskich na znaczenie wizyty cesarza niemieckiego u Ojca św., potwierdza monachijska *Allg. Ztg.* Według bowiem tego organu, doręczoną została rządowi bawarskiemu nota watykańska, w której Papież, Leon XIII, oświadcza, iż uważać należy, jakoby kwestya rzymska przez odwiedziny cesarza niemieckiego w Rzymie poruszoną nie była. Ojciec św. nie przestanie, tak jak poprzednio, protestować przeciwko przykremu położeniu Stolicy Apostolskiej, i prosić wszystkich katolików, ażeby bezustannie starali się o sprowadzenie rozwiązania kwestyi rzymskiej.

Nordd. Allg. Ztg powyższą wiadomość organu monachijskiego powtarza bez żadnej ze swej strony uwagi.

Moniteur de Rome zaprzecza pogłoskom, jakoby Ojciec św. miał być niebezpiecznie chorym. „Kto go słyszał odzywającego się do pielgrzymów neapolitańskich, mianowicie, jak silnym i doniosłym głosem do nich przemawiał, tego muszą zadziwić owe pogłoski; snać rozsiewane one bywają w celach łatwych do odgadnienia“.

Do berlińskiej *Germanii* telegrafują: Arcybiskupi z Rouen i Katanii, oraz dwóch prałatów rzymskich, Sepiaci i Appolloni, otrzymają na konsystorzu grudniowym kapelusze kardynalskie.

Z Berlina telegrafują do dzienników wiedeńskich:

Z okazyi utworzenia przy Watykanie rosyjskiej reprezentacyi dyplomatycznej i przybycia p. Izwolskiego do Rzymu, pisze *Kreuz-Ztg.*: „Albo p. Izwolski wyjechał swego czasu z Rzymu, aby nie zetknąć się z cesarzem Wilhelmem, lub też Rosya przypuszcza i przeczuwa, że stosunki między Niemcami i Watykanem pogorszyły się. Można być pewnym, że jeżeli zostanie zawartym pokój między Rosyą i Kuryą, to niezawodnie nakłoniły gabinet petersburski do ustępstw nieprzyjazne dla Niemiec zamiary.“

Z Paryża.

Najnowszy rezultat urzędowego obliczenia ludności we Francyi wzbudził w licznych kołach żywe zaniepokojenie. Daty statystyczne bowiem wykazują, że od lat 25 ubywa coraz więcej ludności rolniczej, a wzmaga się ludność w miastach. Sprawozdanie urzędowe zwraca dalej na podstawie cyfr uwagę na zgubne skutki zawierania małżeństw w późniejszym wieku, na degeneracyę przez nadużycie alkoholu, palenie tytoniu w młodym wieku i choroby z życia rozwiązłego.

Spór pomiędzy kwesturą Izby deputowanych a syndykatem dziennikarstwa został załatwiony w ten sposób, że odtąd wolno sprawozdawcom dziennikarskim przybywać do wszystkich sal Izby deputowanych w towarzystwie posłów, wkrótce zaś mają dziennikarze otrzymać salon własny w gmachu parlamentu.

Według doniesienia z Konstantynopola, Porta rozesłała do mocarstw okólnik z oświadczeniem, że wszelkie pogłoski o przymierzu Turcyi z Rosyą są zmyślone; zasadą polityki Porty jest zachowanie pokoju i przyjaźni ze wszystkiemi rządami.

Z Londynu.

W procesie Parnella złożył jego były przyjaciel, Oshea, oświadczenie, że podpis Parnella na inkryminowanym liście (pisanym z więzienia, a zachęcającym do szybszego działania członków ligi) jest prawdziwy. Potwierdził on także prawdziwość wszystkich zarzutów *Timesa.*

Z Petersburga.

Ogłoszony został najwyższy reskrypt na imię p. ministra spraw zewnętrznych. W reskrypcie powiedziano: „Mając z was najbliższego współpracownika i gorliwego wykonawcę Moich planów co do polityki międzynarodowej, mogłem się przekonać o waszych nieustannych usiłowaniach co do zarządu sprawami zagranicznemi, zupełnie odpowiadających godności i korzyściom państwa.“

Zagraniczne konsorcyum przedstawiło rządowi projekt, aby zapomocą olbrzymiej tamy pod Kerczem o dwa metry podnieść poziom morza Azowskiego. Przedsiębrane już studya techniczne wykazały możliwość przeprowadzenia tego projektu. Koszta powetowanoby nałożeniem taksy żeglugowej.

Car na Kaukazie.

Do *Köln. Ztg* piszą z Kaukazu:

Zamieszczone w europejskich dziennikach opisy o przyjęciu familii cesarskiej na Kaukazie dają fałszywy obraz tamtejszych stosunków. Sądząc z opisu świetnych festynów, podarunków, mów i innych dowodów uległości, trzebaby wierzyć w entuzyazm kraju dla cara i Rosyi, w bogactwo szlachty i w dobrobyt ludności. Tymczasem o tem wszystkiem niema nawet mowy. Jak długo Kaukaz stoi pod rosyjskim zarządem, tak długo jest terenem najgorszej gospodarki. Rosya uczyniła na Kaukazie ten sam błąd, który na swe nieszczęście powtórzyła w Bułgaryi, iż do posiadłości, pozyskanych po długoletnich walkach, przeniosła ona wyższych i niższych urzędników i oficerów, którzy nie uważali za swe zadanie, podnosić dobrobytu kraju, troszczyć się o jego pomyślny rozwój, a w ten sposób wzmocnić miłość do nowego domu panującego; dbali oni tylko o napełnienie swych kieszeń. Aż do dnia dzisiejszego ten stan się nie zmienił; stara gospodarka trwa dalej.

Szczególnie zaś obecny jenerał-gubernator ks. Dondukow-Korsakow w ciągu dziesięcioletniego swego urzędowania nie potrafił zaskarbić sobie miłości szlachty i reszty ludności krajowej. Cały jego zarząd obliczony jest tylko na zewnętrzny pozór, aby rządowi petersburskiemu sypać piasek w oczy, a te pozory znalazły także swój wyraz podczas odwiedzin carskich. Wszędzie, gdzie miał car przybyć, wprowadzano na gwałt porządek, zaniedbane przez długie lata ważne gościńce naprawiano wielkim nakładem kosztów, w miastach brukowano ulice, malowano domy, mieszkańcy musieli występywać w świątecznych strojach, krótko hasłem było: „piasek w oczy.“ Wszystkie sumy, oddane jenerał-gubernatorowi do dyspozycyi dla dobra kraju, zostały wyłącznie na ten cel użyte, a nie zwiedzona przez cara część kraju, a mianowicie $^{9}/_{10}$ całego terytoryum, ucierpi teraz podwójnie, gdyż pieniędzy już niema. Szlachta kaukaska wszystkich szczepów wskutek długich wojen o niepodległość i wskutek winy zarządu rosyjskiego zupełnie zubożała. Mimo to, wierny swoim zasadom, stawiał dla niej jenerał-gubernator przesadne żądania. Z niechęcią zebrano potrzebne sumy na świetne festyny; oryentalna próżność, życzenia, aby błyszczeć wobec cara i carowej, ułatwiły jenerał-gubernatorowi zebranie pieniędzy. W jaki sposób żądano ich, można z tego poznać

iż bardzo uboga szlachta z Tyflisu musiała zebrać około 50,000 rubli. Do tego dołożyć jeszcze trzeba sumy na podarunki, ubiory itp.

Nie trzeba się także dać łudzić raportom o pozornym entuzyazmie. Mieszkaniec Kaukazu jest przedewszystkiem typem mieszkańców Wschodu i w nim odbiły się wszystkie dobre i złe przymioty mieszkańców Wschodu. Nie trudno mu skierować jutro broń przeciw temu, na którego cześć dziś hymny śpiewał. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż na całym obszarze Kaukazu rozszerzyła się, składająca się głównie ze szlachty, partya, która dąży do oderwania Rosyi za pomocą gwałtownych środków i tylko czyha na sposobność, aby swój plan przeprowadzić. W cichości nad tem żywo pracują i można prawie na pewno twierdzić, iż w razie niepomyślnej dla Rosyi wojny, cały Kaukaz wybuchnie płomieniem powstania.— Na oficerów kaukazkiego pochodzenia— wyższych i niższych— po większej części liczyć nie można; w razie nieszczęścia opuściliby oni natychmiast rosyjskie sztandary i porwaliby ze sobą krajowe wojska. Rząd rosyjski zna te stosunki, chociaż nie tak seryo na nie się zapatruje, jakby powinien. W każdym jednak razie przed przybyciem cara zarządzono wszechstronne środki ostrożności, zarówno przeciw gwałtownym czynom pojedyńczych ludzi, jak i większych grup. Do takich środków ostrożności należy np. to, iż zamierzonej dłuższej podróży na rozległym gruzijskim gościńcu wojskowym zaniechano, gdyż nie można było zaręczyć bezpieczeństwa carowi.

Nie były to nihilistyczne wątpliwości, które spowodowały te środki ostrożności, chociaż nihilizm na Kaukazie robi znaczne postępy. Wszak osobistości szlacheckiego pochodzenia kaukaskiego, nawet wyżsi oficerowie, zostali na czas obecności cara wydaleni z okolic, które miał car zwiedzić. Gdyby się sprawdziła wiadomość o ustąpieniu obecnego jenerał-gubernatora hr. Dondukow-Korsakowa, to powitanoby ją w każdym razie z zadowoleniem na Kaukazie. Ale i następca nie miałby łatwego stanowiska i miałby do zwalczenia znaczne trudności.

Wykolejenie cesarskiego pociągu.

W Berlinie i Wiedniu wielu mniema, że „wykolejenie“ pociągu nie było przypadkowem, że był to najformalniejszy zamach. Z Berlina donoszą, iż cesarz Wilhelm otrzymał wiadomość, w której wyraźnie zaznaczono charakter wypadku, jako spowodowanego rozmyślnie.

Urzędnicy stacyj, między któremi nastąpił wypadek z pociągiem carskim, zostali uwięzieni.

Z Odessy donoszą 2go b. m.: Wczoraj uwięziono tu kilka indywiduów, nikomu nieznanych. Aresztowanie nastąpiło w małym hotelu, gdzie właśnie się rozlokowali. Między nimi jedna kobieta. Według ogólnego mniemania, aresztowanie jest w związku z zamachem na cara.

Z Charkowa zaś telegrafują: Gdy car odwiedzał zranionych skutkiem katastrofy członków świty, został przez ludność tak ostentacyjnie powitany, iż był widocznie wzruszonym. Zapewnił on, że tego przyjęcia nie zapomni nigdy.

Ajencya Północna podaje dalsze następujące szczegóły z Charkowa pod dniem 1 b. m.: Dziś o godzinie 11 rano przybył tutaj pociąg cesarski. Na dworcu oczekiwali reprezentanci wszystkich stanów. Chór studentów instytutów i uczniów gimnazyalnych wykonał hymn narodowy rosyjski. Cesarstwo przyjęli chleb i sól od szlachty, ziemstwa, korporacyj kupieckich, mieszczańskich i włościańskich. Jednocześnie Cesarstwo odwiedzili w lecznicach rannych podczas katastrofy 29 z. m. Ludność radowała się, widząc Cesarza ocalonym. Cesarz, wzruszony entuzyastycznem przyjęciem Charkowa, przemówił: „Nigdy nie zapomnę tego przyjęcia, dziękuję, dziękuję.“ O godz. 11 m. 34 pociąg cesarski, któremu towarzyszyły błogosławieństwa, nieustanne okrzyki „hura,“ oraz dźwięki pieśni: „Boże, ocal ludzi Twych,“ podążył do Moskwy.

Telegram *Prawit. Wiestnika:* Cesarstwo przybyli wraz z dziećmi do Moskwy we czwartek o godz. 1¼ po południu. Z dworca Cesarstwo udali się przez miasto do katedry, gdzie modlili się przed obrazem Matki Boskiej Iwerskiej. Następnie Cesarstwo udali się do Kremla do klasztoru czudowskiego i do soboru Uspeńskiego. O godzinie 4 minut 40 nastąpił odjazd Cesarstwa z Moskwy do Gatczyna.

Po uroczystem przyjęciu na dworcu przez władze, korporacye i deputacye, Cesarstwo przy biciu dzwonów, udali się w otwartych powozach do Kremlu. Domy były ozdobione wspaniale, tłumy ludności i wychowańcy szkół stali na ulicach, duchowieństwo przed cerkwiami. Tylko ten, kto zna ludność Moskwy, może sobie przedstawić burzliwe przyjęcie, jakie zgotowano Cesarstwu. W Kremlu Cesarstwo wstąpili na czerwone schody, zkąd kłaniali się ludowi. Jednem słowem, jeśli możebnem jest porównanie, był to prawdziwy obraz z „Życia za Cesarza.“

W dziennikach warszawskich czytamy, iż w depeszy ministra dworu hr. Woroncowa, znajdował się następujący ustęp:

„Trudno sobie wyobrazić — pisze p. minister dworu — aby ktokolwiek mógł ocalić się w takich warunkach, lecz Pan Bóg ocalił Cesarza i jego rodzinę. Cesarstwo i dzieci ich wyszli ze szczątków stłuczonego wagonu nietknięci.“

Dalej według rzetelnego brzmienia depesz p. ministra dworu, „wszystkie pogłoski, które mogą być ewentualnie łączone z wykolejeniem pociągu cesarskiego, należy przyjmować z przezornością, ponieważ szczegóły autentyczne nie zostały jeszcze ogłoszone; w każdym razie faktem jest, iż nastąpił tu tylko zwykły wypadek kolejowy.“

Inna znowu depesza stanowczo twierdzi, iż „o jakichkolwiekbądź zamiarach zbrodniczych w nieszczęśliwym wypadku nie może być nawet mowy.“ Wczorajszy zaś *Warszawski Dniewnik* w wydaniu nadzwyczajnem pisze: „Oczywiście, przyczyna wykolejenia pociągu spoczywa w nieuwadze budowniczych tej nieszczęsnej kolei, lub w nieudolności tych, którym powierzono prowadzenie pociągu cesarskiego, przyczyna też ta powinna być wyjaśniona; nikt w Rosyi nie może być moralnie spokojnym, dopóki nie zostaną wyjaśnione wszelkie okoliczności, które podróż monarchy Rosyi po Rosyi mogły uczynić niebezpieczną.“

W dniu wczorajszym w świątyniach wszystkich wyznań, przepełnionych tłumami pobożnych, odbyły się zaraz po sumie nabożeństwa dziękczynne za ocalenie monarchy i jego rodziny. Wieczorem zaś w teatrze Wielkim po 1-szym akcie orkiestra odegrała hymn „Boże cesarza chroń!“, którym w teatrze Rozmaitości rozpoczęto przedstawienie.“

W jednej z petersburskich depesz podano jako przyczynę wykolejenia „pęknięcie szyny stalowej,“ w innej uważają ten wypadek za następstwo nieostrożnej zmiany planu jazdy. Wykolejenie według *National Ztg* nastąpiło na zakręcie o znacznem wzniesieniu i przy spotęgowaniu zwyczajnej szybkości z 17 kilometrów na godzinę na 60 kilometrów. O miejscowości wykolejenia ogłasza *Nowoje Wremia* następujące szczegóły: Stacya Borki leży na 494 wiorście kolei kursko-charkowsko-azowskiej. Między Borkami a Charkowem, leżącym na 535 wiorście, znajdują się jeszcze tylko dwie stacye. Przestrzeń, na której zaszło wykolejenie, nie przedstawia żadnych trudności. Po wykolejeniu powrócił car do Taranówki, oddalonej 17 wiorst od Borek, a 477 wiorst od Rostowa.

Wśród głosów grozy, przerażenia i radości, jakiemi brzmią dzienniki rosyjskie z powodu katastrofy na kolei żelaznej z 29 października, *Grażdanin* uderza silnie na zarząd kolei i pisze, co następuje:

„Boże sprawiedliwy! daj zadośćuczynienie sprawiedliwemu oburzeniu narodu. Widzi On, że uczucie i myśl Rosyan zbyt jest jasnowidzącą w tej strasznej chwili, żeby miała szukać winnych pośród naczelników stacyj, palaczy, konduktorów, maszynistów lub zwrotniczych. Instynkt narodu szuka winnych pośród tych, którzy odpowiadają przed monarchą za porządek na drogach żelaznych Rosyi, a w chwili danej przed Rosyą i Bogiem, za powierzony ich dozorowi pociąg cesarski.

„Niemasz tu i nie mogło być nic nieprzewidzianego. Droga żelazna charkowsko-azowska, zdawna już znaną jest w Rosyi, jako zła, niepewna; z drogi tej, jak wiemy to dokładnie, wypędzono jednę z głównych osób za to, że źle rządziła inną drogą, na której nie było końca nieporządkom. Czyż na taką drogę można było puścić pociąg cesarski? Jeśli zaś zdecydowano się na to, czyż władze kolejowe mogły pozwolić na tak szybką jazdę, czyż bodaj na chwilę mogły być o tyle spokojne, żeby już nie jeden raz, ale sto razy obejrzeć szyny? Gdzież były te władze? Jeden z naczelników był w pociągu, a towarzysz jego w Petersburgu. Powiadają nam, że taki istnieje porządek. Ale czy nie w tem właśnie kryje się cały sekret nieporządku, czyli pokryte prawem i formą obojętność i niedbalstwo dla obowiązku i odpowiedzialności?

„Gdy d. 4 kwietnia 1866 r. waryat chciał zabić monarchę, a wypadek ten nie był rezultatem skombinowanego zamachu, ówczesny szef żandarmów, Dolgorukow, nie uznał swych podwładnych za winnych, ale samego siebie, i przyszedłszy do cesarza, rzekł: „jam winien, jam dowiódł swej niezdatności i moim obowiązkiem jest usunąć się“ i usunął się bez względu na prośby monarchy.

„Tak postępowali uczciwi synowie Rosyi i sługi cesarscy.“

Now. Wremia donoszą: Dla zbadania przyczyn wypadku, zarządzono stosowne środki. Po otrzymaniu wiadomości o wypadku, minister sprawiedliwości wydelegował oberprokuratora senatu, p. Koni, który zaraz udał się w podróż. Ministeryum komunikacyj wydelegowało inspektora inspekcyi specyalnej, p. Wierchowskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 listopada.

— **W dniu dzisiejszym** przypada czterdziesta pierwsza rocznica założenia dziennika *Czas*.

— **Wydział Towarzystwa oświaty ludowej** odbył dnia 20 z. m. posiedzenie pod przewodnictwem prof. X. Pelczara. Prof. Kleczyński zdał sprawę z czynności sekcyi gospodarczej za czas ostatnich 3 miesięcy, w ciągu których przysporzono Towarzystwu przez urządzenie koncertu w Szczawnicy za łaskawym współudziałem prof. Baczakiewicza, jako prezesa klubu szczawnickiego, oraz kiermaszu w Zakopanem pokaźną kwotę 380 złr. Na wniosek sekcyi uchwalono zamianować delegatów na prowincyi celem zjednywania członków i wykonywania nadzoru nad czytelniami. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie pp. Kleczyńskiego i Smarzewskiego o wizytacyi czytelni w Szaflarach, Poroninie, Zakopanem, Bieńczycach i Mogilanach, z którego się okazuje, że czytelnie te bardzo pomyślnie się rozwijają. W dalszym ciągu uchwalono przystąpić do założenia nowych czytelni (Nr 118—122) w Dylęgówce (pow. rzeszowski), Tarnobrzegu, Grębowie (pow. tarnobrzeski), Radziechowicach (pow. żywiecki), Bachowicach (pow. wadowicki) i Krościenku Wyżnem (pow. Krośnieński), na rzecz której X. Wojciech Michna, proboszcz w Chłopicach, ofiarował jednorazowy dar 50 złr. W końcu uchwalono zasilić kółko rolnicze w Mnichu na Szląsku zapasem książek oraz wyrazić podziękowanie p. Sewerynowi Udzieli, inspektorowi okręgowemu szkół ludowych w Gorlicach, za gorliwe popieranie spraw Towarzystwa, tudzież p. J. Kruszyńskiej za ofiarowaną na rzecz Towarzystwa akcyę Banku poznańskiego na 1000 marek i p. Bron. Dembowskiemu za dar 500 marek.

— **Skład komitetu wieczoru Mickiewiczowskiego** jest w tym roku następujący: Prezes kol. Michalik Franciszek, wiceprezes Górski Gabryel, skarbnik Kosiński Leopold, sekretarz Grzybowski Maryan oraz koledzy: Bober Jan, Błeszyński Jan, Ciechanowski Stanisław, Cięglewicz Edmund, Dobrowolski Adam, Eljasz Stanisław, Górski Ksawery, Hösig Ferdynand, Janikowski Ludwik, Ławrowski Włodzimierz, Majer Eugeniusz, Makarewicz Tadeusz, Ortyński Ilarion, Pawlik Antoni, Rolle Michał, Rydel Lucyan, Schmidt Wilhelm, Służewski Lucyan, Szukiewicz Wojciech, Younga Jerzy, Wachholz Leon.

— **Loterya fantowa** na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek w niedzielę, zapowiada się bardzo świetnie z powodu żywego zajęcia się wielu pań niezbędnemi przygotowaniami. Fanty bardzo ładne ciągle nadsyłają. Dopełniając wczoraj podaną wiadomość donosimy, że losy do czarodziejskich koszów kosztować będą tylko po 10 centów; co drugi bilet wygrywa. Starano się tam umieścić wiele zabawek i drobiazgów dla dziatwy.

Co się tyczy zapowiedzianego podwieczorku, tam już każdy los wygrywa a kosztuje również 10 centów. Nadesłano ciastka, bakalie, jabłka, torty, cukierki, w znacznej liczbie — zatem bonbonierki, koszyczki, pierniki, ciastka i owoce będą stanowiły podwieczorek.

Słyszeliśmy, że wybiera się wiele osób, zarówno ze względu na doniosłość celu, jak i z powodu sposobności spędzenia miłych chwil przy dźwiękach muzyki w pięknej sali Towarzystwa ubezpieczeń.

— **Kasa** główna kraj., jako filia kasy krajowej lwowskiej, w Krakowie, ma mieć 20 urzędników kasowych. Według projektu przez Starostwo w Krakowie przedłożonego, skład ma być następujący: 1 nadpoborca, 1 nadkontrolor, 2 poborców, 5 likwidatorów starszych, 5 likwidatorów młodszych i 6 asystentów. Co do najmu budynku niema dotychczas żadnej decyzyi.

— **Nauka zręczności**. Dnia 13 października b. r. otwarto przy trzech szkołach średnich w Berlinie szkołę zręczności, którą tam nazywają pracą ręczną chłopców (Knabenhandarbeit). Wprowadzeniem w życie tej szkoły zajął się komitet, w skład którego weszły wybitne osobistości stolicy, a więc tajni radcy, prezydenci sądów, kolei, banków, wyżsi inżynierowie, lekarze, profesorowie i znani na polu pedagogicznem radcy szkolni. Potrzebnych lokalności użyczył magistrat Berlina, a wymieniony komitet postarał się o urządzenie. Z nauki korzystać może każdy uczeń, który ukończył 10 lat wieku. Nauka odbywa się dwa razy w tygodniu po 1½ godziny, a opłata wynosi 30 marek (18 złr.) rocznie, które każdy z uczniów kwartalnemi ratami z góry składać jest obowiązany. W Niemczech istnieje o nauce zręczności już cała literatura i kiedy stosy książek i broszur spisano i kilka lat radzono, przystąpiono dopiero od dwóch tygodni do urzeczywistnienia zamierzonego dzieła. — Jakże odmiennie u nas w Krakowie stało się ze szkołą zręczności! Skromnie i skrzętnie, bez szumnych zapowiedzi, bez szerokich komitetów, szybko i dorażnie stworzyło Towarzystwo pedagogiczne szkołę zręczności, wyprzedzając w tem Berlin, choć nie posiadało żadnych funduszów, lecz przeciwnie, pożyczkę zaciągnąć musiało na pierwsze urządzenie. A jak skromne są wymagania od uczestników! Podczas gdy w Berlinie płaci każdy uczeń z góry kwartalną należytość w wysokości 3 marek miesięcznie, czyli 5 złr. 40 c. kwartalnie, za zużyte narzędzia, materyały i naukę, z której tylko dwa razy tygodniowo korzysta, opłaca się w Krakowie za zużycie narzędzi, materyałów i za naukę, która 6 razy w tygodniu się odbywa, tylko 1 złr. miesięcznie, a więc prawie cztery razy mniej niż w Berlinie. Rozumie się, że Towarzystwo pedagogiczne musi wiele do szkoły tej dokładać, a właściwie nie mając z czego dokładać, musi się o fundusze starać. Sejm udzielił subwencyi 500 złr. i jest nadzieja, że także komisya dla przemysłu krajowego udzieli znaczniejszej subwencyi. Do Rady miejskiej wniosło Towarzystwo pedagogiczne petycyę i tu niezawodnie wydatnego i stałego dozna poparcia. Pozostają mu jeszcze różne publiczne instytucye, które chętnie na cele dobra publicznego udzielają subwencyj.

Z naszej strony zawsze gorąco popierać będziemy tę nową u nas szkołę zręczności, bo uważamy pracę ręczną jako konieczny czynnik przy wychowaniu młodego pokolenia, które powinno posiadać wiele zdrowia i wiele zasobów do późniejszej, nieraz bardzo trudnej walki w dalszem życiu. Również nie możemy tego przemilczeć, że bardzo chętnie widzimy, iż Kraków staje się ogniskiem dla całego naszego kraju tej nowej a tak potrzebnej dla każdego nauki.

— **W sprawie Zakopanego** uzupełniamy nasze wczorajsze doniesienie o zatwierdzeniu przez najwyższy Trybunał uchwały sądu wyższego w Krakowie, znoszącej akt licytacyi Zakopanego 9 lutego b. r. odbytej, że rekursy w tej sprawie, na które zapadła uchwała sądu wyższego, znosząca akt licytacyi, wnieśli oprócz adwokata Dra Rettingera także saski bank w Dreznie przez adwokata Dra Holzera ze Lwowa i gminy Groń i Gronków przez adwokata Dra Władysława Markiewicza. Dodajemy zarazem, że w przewidywaniu uchylenia aktu licytacyi Zakopanego, zawiązanem zostało z inicyatywy Wydziału Towarzystwa tatrzańskiego jeszcze w lipcu b. r. Towarzystwo pod nazwą: „Ochrona Tatr polskich“ z siedzibą w Krakowie, którego cel określa § 2 jego statutu w tych słowach: Celem Towarzystwa jest: a) Ochrona Tatr polskich, aby ten najpiękniejszy zakątek ziemi polskiej nie przeszedł w ręce obcych spekulantów, a zatem nabywanie dóbr ziemskich, otaczających Tatry polskie, w powiecie nowotarskim położonych, prowadzenie w nich gospodarstwa i przedsiębiorstw wszelakiego rodzaju; b) Parcelacya nabytych obszarów między swoich członków; c) Pośredniczenie we wszelkich transakcyach administracyjnych, finansowych, handlowych i technicznych, któreby się mogły przyczynić do celów pod a) i b) wymienionych.

Wkrótce podamy bliższe szczegóły o tem Towarzystwie, które witamy z radością, życząc mu wszechstronnego poparcia. Nadmieniamy jeszcze, że każdy przystępujący do Towarzystwa ma złożyć udział przynajmniej w kwocie 100 złr. i że nad to, co złoży, odpowiada jeszcze do wysokości kwoty swoich udziałów.

— **Z Uniwersytetu**. Reskryptem z d. 22 października b. r. zatwierdził p. Minister oświaty Dra Antoniego Górskiego na docenta prawa handlowego i wekslowego.

— **Towarzystwo Numizmatyczne**. Numizmatycy i miłośnicy numizmatyki polskiej zamierzyli związać się w Stowarzyszenie z siedzibą w Krakowie. W tym celu ułożyli statut przyszłego Towarzystwa, aby po przeprowadzonej nad nim dyskusyi przedłożyć go dotyczącej władzy do zatwierdzenia. Zadaniem nowego Stowarzyszenia będzie spopularyzowanie umiejętności numizmatyckiej i sfragistycznej, jakoteż systematyczna i wspólna praca nad uzupełnieniem braków w tym zakresie. Środkami do założonego celu ma być: biblioteka złożona z fachowych wydawnictw, zbiory monet, medali i pieczęci, wydawanie organu i zebrania peryodyczne. Ponieważ numizmatyka liczy wielu zwolenników, zatem można oczekiwać, iż wspólnemi siłami raźniejszym może być postęp na tem polu, na którym chwilowy jest zastój. Za granicą od dawna istnieją towarzystwa numizmatyczne, jak w Berlinie, Petersburgu, Paryżu, Brukselli, Odessie, Kopenhadze, Christianii ect., do których w braku podobnej instytucyi w kraju, przenosili swą działalność tacy, jak Radziwiłł, Vossberg, Wolański, Pietraszewski, Tyszkiewicz, Strzelecki (w Berlinie) Wilczyński, Jezierski Czapski (w Petersburgu), Pawłowski (w Wiedniu), Lelewel (w Paryżu i Brukselli) etc.

— **Z kolei Karola Ludwika**. Od 13 listopada br. począwszy, aż do 12 maja 1889 r. włącznie, zatrzymywać się będą warunkowo po jednej minucie pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2 na stacyach: Barszczowice, Kniaże, Płuchów, Jezierna i Bogdanówka-Kamionka, w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych i ich pakunków. W wyż określonym czasie wydawać się będzie do tych pociągów tak do wspomnionych stacyj, jakoteż i z tychże bilety jazdy po cenach taryfowych. W tym samym przeciągu czasu kursować będzie na linii Brody-Radziwiłłów zamiast mięszanego pociągu granicznego Nr. 317, pociąg mięszany Nr. 315. Pociąg mięszany Nr. 315 odjeżdża z Brodów według rozkładu jazdy o godz. 7 min. 10 przed południem, przyjeżdża do Radziwiłłowa o godzinie 7 min. 43 przed południem i ma połączenie z pociągiem rosyjskim Nr. 6, który wyjeżdża z Radziwiłłowa o godz. 9 min. 35 przed południem według zegaru budapeszteńskiego, czyli o godz. 10 minut 20 podług zegaru petersburskiego.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły pogorzelcom gminy Bielawce, w powiecie brodzkim, zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Mianowania w armii**. Jenerałami-porucznikami mianowani jenerał-majorowie: Józef Watteck, komendant 11 dywizyi pieszej i Teodor Ott Ottenkampf, komendant 30 dywizyi pieszej.

Jenerałami-majorami pułkownicy: Teodor Saracsin, nadliczbowy w pułku piechoty Nr. 41, komendant 59 brygady pieszej; Teodor Neuwirth-Neufels, nadliczbowy w batalionie piesz. obrony krajowej Nr. 35, prowizorycznie przydzielony do komendy obrony krajowej w Krakowie; Karol Kostersitz, komendant 37 brygady pieszej; Hugo Bilimek-Waissolm, nadliczbowy w pułku pieszym Nr. 20, komendant 3-ej brygady górskiej; Karol hr. Coreth Coredo-Starkenberg, nadliczbowy w pułku ułanów Nr. 7, przydzielony do świty JCW. Arcyksięcia Karola Ludwika i Otto Cordier-Löwenhaupt, komendant 7 brygady pieszej.

Pułkownikami podpułkownicy: Stefan Jaworski, w pułku pieszym Nr. 95 i Emil Medycki, w pułku pieszym Nr. 40; Adalbert hr. Christialnigg-Gillitzstein, w pułku ułanów Nr. 4 i Henryk Polko, w pułku ułanów Nr. 11.

Podpułkownikami w gal. pułkach pieszych majorowie: Franciszek Antony-Antonyburg, Franciszek Pitsch, Leopold Mastny, Juliusz Słoniwka i Maurycy Rostoczil; w gal. pułkach jezdnych majorowie: Karol Morawetz i Hugo hr. Kalnoky de Köröspatak.

Majorami w gal. pułkach pieszych: kapitanowie I klasy: Franciszek Kriesch, Bonawentura Drążkiewicz, Kleofas Sacher, August Hüttenbach, Alfred Hauptmann, Karol Gruber i Aleksander Mannsbart; w gal. pułkach jezdnych Juliusz Longard, w gal. oddziałach artyleryi Leopold Hopels i Karol Kilian.

W galic. oddziałach pieszych mianowani: kapitanami I klasy kapitanowie II klasy: Karol Kalitscher, Herman Halma, Edward Dedowic, Józef Neumann, Fabian Gatatalica, Edward Wadziczko, Franciszek Zbożeń, Jan Stifter, Jan Bilch, Jerzy Popowicin, Adolf Pechio-Weitenfeld, Rudolf Prochaska, Alfred Fikerment, Emanuel Kukic, Franciszek Neumayer, Feliks Kutschereuter, Karol Kraus, Aleksander Mörk-Mörkenstein, Jan Kliczka, Wilhelm Sheibal, Ferdynand Heinninger, Maksymilian Schmidt, Józef Muzika.

Kapitanami II klasy porucznicy: Wincenty Górowski, Włodzimierz Szermański, Franciszek Kramer, Stefan Janczyk, Teodor Kuzyk, Adolf Dürrigl, Wiktor Daszkiewicz, Józef Nowicki, Karol Walter, Antoni Kotzourek, Emeryk Buchwald, Wilhelm Spitzberg, Ludwik Mörk-Mörkenstein, Arnold Werner, Alfred Konrady, Jan Maliborski, Gustaw Illic, Erhard Kretz, Ottokar Kintzl, Napoleon Zelinka, Franciszek Zuckerer, Juliusz Salomon Friedberg, Zivan Zivanowic, Jan Zelinka i Maksymilian Kispert.

— **Zapisy ś. p. Waleryana Czajkowskiego**. Przed kilku dniami donieśliśmy o śmierci ś. p. Waleryana Czajkowskiego. Umierając w stanie bezżennym, szlachetny ten mąż zapragnął tak rozporządzić swoją fortuną, aby w niej znalazła oparcie jego cała rodzina w przyszłości, w walkach z przeciwnemi losami. Zrobiwszy więc uniwersalnym swoim spadkobiercą brata swojego Dra Jana Czajkowskiego, stworzył z sumy 100,000 złr. rodzinną fundacyę, aby nią uchronić od upadku swój własny ród szlachecki. Celem tej fundacyi będzie dopomagać bez własnej winy podupadłym członkom rodziny Czajkowskich, dawać zapomogi na kształcenie się ich w szkołach, na rozpoczęcie jakiegoś praktycznego zawodu n. p. na otwarcie biura adwokackiego, na wzięcie dzierżawy itp. Gdy fundacya ma być wieczystą, oczywiście na te piękne cele będą używane tylko procenta od kapitału fundacyjnego. Prócz utworzenia takiej fundacyi, zmarły hojną ręką obdarzył wiele instytucyj powszechnego dobra, bo po 10,000 złr. zapisał dla klasztorn Sióstr Miłosierdzia, szpitaliku św. Zofii, Zakładu ciemnych i Zakładu głuchoniemych we Lwowie — a podobną kwotę na szpital powiatowy, mający powstać w Przemyślanach. Dla Swierza, majątku własnego, zapisał 5000 złr. na założenie kasy pożyczkowej dla mieszkańców chrześciańskich tego miasteczka, dalej legaty na tameczny kościół i cerkwię, na ołtarz w Dublanach i na wiele innych dobroczynnych celów. — Zbiór obrazów, szacowany na 10,000 złr., przekazał Zakładowi im. Ossolińskich.

— **Król Jan III** cieszył się z przemysłu krajowego. Świadczy o tem drobny ale charakterystyczny ustęp pamiętnika J. S. Jabłonowskiego, późniejszego wojewody ruskiego, kanclerza w. koronnego. „D. 14 maja 1694 — w piątek... jechaliśmy do Hlinnej, wsi pobliskiej, gdzie wszystko garncarze, na całą Ruś najsławniejsi; przy nas swoje manufaktury pokazywali, wielce króla ciesząc, że swoi, nas, że dobrze. W okniach, gdzie glinę biorą, byliśmy; są-to studnie, ktoremi ludzie się spuszczają na sto i półtorasta łokci, tak wielkiemu poddają się niebezpieczeństwu, szyję mając, o małą ziemię.“ *Kronika Rodzinna* podaje ten ciekawy ustęp wśród licznych wypadków z dziennika J. S. Jabłonowskiego wraz z wiadomością o rożnych częściach tych pamiętników, znajdujących się w bibliotekach Ossolińskich, Krasińskich i Przeździeckich.

— **Dynów** 30 października. Na dzień 15 b. m. wyznaczony został ostateczny termin przymusowej sprzedaży w sądzie dynowskim gruntu spadkobierców po Sebastyanie Sarnickim, rolniku z Wary, dla zaspokojenia pretensyi Ehrlicha Grünes i Banku włościańskiego. Ponieważ sprzedaż tego gruntu skazywała na kij żebraczy wdowę i 8-ro dzieci, z tych 6-ro małoletnich, osoby znające ten grożny stan — udały się z prośbą do p. Zdzisława Skrzyńskiego z Bachórza, znanego z uczynności dla ludu, czyby nie znalazł sposobu usunięcia katastrofy. — Nadszedł dzień 15 października i na kurytarzu sądowym zaroiło się od chałatów. Pomiędzy ten tłum wszedł p. Zdzisław Skrzyński, który, nawiasem mówiąc, wracając z dalszej podróży, prawie całą noc jechał, by stanąć na godzinę licytacyi i począł nakłaniać kupców, by odstąpili od licytacyi — lecz cóż pomoże perswazya, gdzie się w perspektywie widzi spory kawał ziemi za bezcen nabyty. Perswazya nie pomogła, więc p. Z. S. użył innego argumentu: wezwawszy wystawiającego na licytacyę grunt Ehrlicha Grünes i dowiedziawszy się, jaka jego pretensya, zapłacił z własnej kieszeni 95 złr., t. j. całą pretensyę Ehrlicha Grünes, poczem obrócił się do reszty żydków i powiedział: „już po licytacyi“ i odjechał, nie czekając nawet na podziękowanie osłupiałych ze zdumienia interesowanych wieśniaków, jakoteż i innych widzów, bo wszyscy wiedzieli, że p. Zdzisław Skrzyński nawet nie znał tych, którym dobrodziejstwo wyświadczył, bo nawet nie z jego dóbr są ci włościanie. — Nie koniec na tem, p. Z. S. traktuje jeszcze w sprawie tych rolników z bankiem włościańskim i już nawet zdołał pewne ulgi uzyskać. — Fakt ten nie jest odosobnionym; znamy już kilka wypadków, w których p. Zdzisław Skrzyński zasłonił rolników od zniszczenia przez bank włościański, z tych najświeższe dwa w Laskówce. — Widać, że spadkobierca fortuny po ś. p. hr. Wandzie Ostrowskiej, której pamięć złotemi głoskami zapisana w sercach ludu tutejszej okolicy, odziedziczył i jej cnotę uczynności dla ludu.

— **Rusyfikacya głuchoniemych**. Powiadają, że niema „małych“ interesów ani „drobnych“ zysków. Władze w Królestwie Polskiem hołdują widocznie tej kupieckiej zasadzie i kasują polskie napisy na urzędach kolei żelaznych, a głuchoniemych zmuszają do nauki języka urzędowego. Czytamy w pismach warszawskich, że jeden głuchoniemy cały rok przesiedzieć musiał w zakładzie, gdyż powinien był douczyć się języka rosyjskiego dla uzyskania patentu ukończonych nauk.

— **P. Michał Sobański**, syn p. Feliksa Sobańskiego i Emilii z hr. Łubieńskich, zaręczył się temi dniami z bawiącą u brata na Podolu panną Ludwiką Wodzicką, córką ś. p. hr. Henryka Wodzickiego i Teresy z książąt Sułkowskich.

— **Drugi wiec polski** odbędzie się w Wiedniu w niedzielę 4 b. m. o godz. 7 wieczór w sali restauracyi „zum goldenen Sieb,“ IV, Paniglgasse 17 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu o połączeniu tutejszych polskich stowarzyszeń „Zgody“ i „Pracy.“ 2) Dalszy ciąg rozprawy o polskich stowarzyszeniach w Wiedniu i 3) wnioski, między temi wniosek: o urządzeniu we Wiedniu stałej wystawy produktów i wyrobów galicyjskich z szczególnem uwzględnieniem wyrobów przemysłu domowego w celu zdabycia rynku targowego dla producentów galicyjskich.

— **Polacy nagrodzeni na wystawie Brukselskiej**. Warszawa otrzymała nagród pięć, a mianowicie: p. Chrzanowski za płótna i kanwy druciane, fabrykowane na maszynie swego pomysłu — medal srebrny. P. Erenfried za wyroby z tytoniu, medal złoty, choć dobijać się musiał do tego odznaczenia walcząc z wieloma fabrykami tutejszemi, które są prawie w środku, bo jak wiadomo, jednym z główniejszych targów na liście tytoniów, jest Antwerpia. Towarzystwo otwockie za swój proszek desinfekcyjny wzięło medal srebrny, a Towarzystwo nowo założonej fabryki w Warszawie maltozy, najwyższą nagrodę, dyplom honorowy. Taką samą nagrodę otrzymał wreszcie tytoń antynikotynowy p. Bortnika. P. Wysocki, fotograf z Kijowa, za swe śliczne wykonanie fotografij otrzymał medal złoty. Ze Lwowa otrzymali nagrody: Pp. Tom i Syn, za mąkę medal złoty; Budzyński, za mapę statystyczną Galicyi i Bukowiny, zrobioną przez p. Michałowskiego inżyniera — medal srebrny, a p. Krzysztof w konkursie — medal srebrny za drewnianą żaluzyę. Księstwo Poznańskie, trzeba przyznać, nie wysiliło się, bo przybył ztamtąd tylko jeden p. A. Mayer z narzędziem do ostrzenia nożów, za które otrzymał medal srebrny. W Belgijskim oddziale otrzymał p. Sadowski srebrny medal za papierosy, a p. Pokutyński za swój motor i wodomierz jest zakwalifikowany do konkursu, to jest z narzędziami jego muszą być dokonane próby, na które zarząd konkursu pozostawił wybranemu *ad hoc Jury* cztery miesiące czasu. (*Słowo*).

— **Wielka kradzież** na poczcie w Berlinie. Depesze doniosły wczoraj o wielkiej kradzieży na poczcie berlińskiej i schwytaniu sprawców. Dziś podajemy bliższe szczegóły: Po nadejściu kuryerskiego pociągu z Kolonii, który przywozi pocztę tak francuską, jak angielską, spostrzeżono zaginięcie na metr wysokiego i odpowiedniego grubego worka, w którym znajdowały się oprócz zwykłych listów, także rekomendowane, niemniej pisma do ministerstwa spraw zagranicznych z Paryża, które-to pisma „feldjäger“ wiózł z Paryża do Kolonii. Rozpoczęto natychmiast poszukiwania, z których się okazało, że urzędnik pocztowy w uniformie po nadejściu pociągu wystąpił i zażądał wydania poleconych przesyłek. Wydano mu worek, który zaginął. Ów pseudo-urzędnik był dawniej w istocie czynnym na poczcie i znał cały sposób postępowania. Łatwo mu więc było wykonać tak śmiałą kradzież. Na drugi dzień znaleziono worek w kanale żeglużnym. Listy przeznaczone dla ministerstwa spraw zewnętrznych są nietknięte, jak również listy zwyczajne, choć całkiem przemoczone, tak że obecnie odbywa się proceder ich wysuszenia. Za to otwarte wszystkie listy polecone, a ile w nich było pieniędzy, dotąd nie sprawdzono. Obadwaj sprawcy tejże kradzieży ujęci zostali wczoraj po południu w Hamburgu. W skradzionej posyłce znajdował się milion renty włoskiej.

— **Figaro** podaje sążnisty artykuł o owym proboszczu z dóbr skierniewickich, który zwykle zapraszanym bywa na polowania cara w Lubochenku. Z poczciwego księżyny robi *Figaro* jednę z pierwszych politycznych postaci stulecia w Europie.

— **Boulanger-Monkiem**. Prowincyonalne dzienniki francuskie roztaczają następujący plan, który miał być ułożony za pośrednictwem księżny d'Uzès. Boulanger otrzyma od hrabiego Paryża roczną rentę: 2 miliony franków i wysoki tytuł szlachecki. W zamian postara się o złożenie przyszłej Izby ze swoich zwolenników i powołanym zostanie na prezesa gabinetu; złoży go ze swoich sprzymierzeńców, a tekę wojny odda p. Martimprey; wtedy dokona zamachu stanu, skaże na wygnanie Carnota, powoła hr. Paryża i odda mu rządy Francyi!!

— **Oświetlenie Akropolis** podczas uroczystości w Atenach imponujące sprawiło wrażenie. Na czele pochodu z pochodniami szli Macedończycy, witani przez tłumy pełnemi zapału okrzykami. Król wezwał do podniesienia okrzyku na cześć niemieckiej księżniczki Zofii, a wezwaniu uczynił lud zadość z entuzyazmem.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 4go: Po raz drugi: *Lena*, dramat w 5 aktach, Maryana Jasieńczyka, z p. Kałużyńską w roli tytułowej.

W poniedziałek 5go: Drugi i przedostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

We Wtorek 6go: Po raz trzeci: *Lena*, dramat w 5 aktach, Maryana Jasieńczyka, z p. Kałużyńską w tytułowej roli.

We środę 7go: Trzeci i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

— Dnia 2go listopada przeważnie pochmurno; term. od 4·3 doszedł do 12·7 C. — Barometr nisko opadł; o g. 7ej rano d. g3o stan jego był 733·5 millim., termom. 6·4 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W niedzielę d. 4go listopada: ś. Karola Boromeusza; w poniedziałek 5go: śś. Elżbiety m. i Emeryka.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Jutro w niedzielę przedstawionym będzie po raz drugi dramat Maryana Jasieńczyka (Wacław Karczewski) pt.: *Lena*, z p. Kałużyńską w roli tytułowej, a we wtorek po raz trzeci.

Autor *Leny* przybył dziś rano z Warszawy na pierwsze przedstawanie swej sztuki i był obecnym na ostatniej próbie scenicznej.

W poniedziałek i we środę, urządza p. Gustaw Fiszer, nasz polski Coquelin, dwa ostatnie humo-

rystyczne wieczorki z nader urozmaiconym programem. W poniedziałek między innemi przedstawi p. Fiszer po raz pierwszy dwa wielce zabawne i orygi nalne monologi, jak: *Kłopoty pana Immerszlechta* i *Dziadunio z wnuczkami*. Zaś na ogólne żądanie powtórzone będą: w poniedziałek niezrównany *Rajszower* i nadzwyczaj komiczny *Kapral na urlopie*. Kasa teatralna na powyższe codzienne przedstawienia sprzedaje bilety już od dzisiaj.

Z wystawy Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk pięknych. Przeszło dwa tysiące osób zwiedziło we czwartek wystawę Towarzystwa Sztuk pięknych, która obecnie tak doborem nagromadzonych utworów, jak ich nader szczęśliwem oświetleniem wcale się przyciągająco przedstawia. Ci, co Grunwald pamiętają w sali ratuszowej, lub co go na wystawie warszawskiej oglądali, przyznają sami, że dziś dopiero wszystkie piękności tego olbrzymiego dzieła Matejki w całej swej tragicznej grozie i malowniczej okazałości należycie występują. Innego rodzaju wrażenie sprawia znów w perspektywicznej oddali widziany Mojżesz powracający z góry Synaj, Tadeusza Popiela; tu śmiało odrysowana postać prawodawcy-proroka, odbijająca się na wdzięcznem tle wschodniego krajobrazu, stanowi niejako wspaniałą dekoracyę w głębi ostatniej wystawowej sali, gdzie znajdują się obecnie: „Zdjęcie z krzyża“ Unierzyskiego (zakupione dopiero co do Muzeum Narodowego), pełen kolorytu wielki obraz Mańkowskiego, „Św. Piotr wskrzeszający niewiastę,“ oraz nagrodzone tego roku w szkole Sztuk Pięknych dwa obrazy: „Stanisław Oświecim przy zwłokach Anny,“ Bergmana i „Odczynianie uroków,“ Wodzinowskiego. W tej też sali miłą bardzo był dla publiczności niespodzianką obraz mniejszych rozmiarów, przedstawiający wnętrze znanej w Krakowie miodosytni. Bardzo starannie przeprowadzona architektoniczna perspektywa 3 zagłębiających się pokoi, wdzięczna i wybornie oddana na przodzie grupa wieśniaka, jego doradcy prawnego i wesołych wieśniaczek, wdzięczących się do ułana, wreszcie szczęśliwe pochwycenie niektórych typów lokalnych, wszystko to razem stanowi nader zajmującą całość. Ale co jeszcze bardziej czyni to dzieło zajmującem, to, że jest ono pierwszym utworem młodego malarza, p. Damazego, który sam o własnych siłach, bez niczyjego poparcia, ani nawet naukowej pomocy, doprowadził wytrwałością swoją i pracą do tak pięknego rezultatu. Sympatya przeto, którą sobie u publiczności zjednał od pierwszego razu młody artysta, jest podwójnie zasłużoną, zdobył mu ją bowiem nietylko samorodny, dobrze na przyszłość wróżący talent, lecz i tak cenna, a tak rzadka u nas dzisiaj, silna i wypróbowana wola.

Na wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Gramatyki „Dwa krajobrazy,“ Koniuszki „Głowa niewiasty,“ Popiela „Powrót Mojżesza z góry Synaj,“ Lewandowskiego „Spirytysta.“

Koncert. W poniedziałek d. 5 listopada b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański L. 3) koncert Władysława Paszkowskiego, barytonisty, z współudziałem p. Stanisławy Heumann, uczennicy Lampertego, pp. Novacka, Siemaszki i Galla. — Program jest następujący: Wagner: Recitativo i Romanza z opera „Tannhäuser“ (p. Paszkowski); a) Ries: Schlummerlied, b) Schubert: Moment musical (p. Novacek); Thomas: Arya z opery „Mignon“ (p. St. Heumann); Mozart: Arya z opery „Wesele Figara“ (p. Paszkowski); Deklamacya (p. Siemaszko); Thomas: Duet z opery „Mignon“ (p. Heumann i p. Paszkowski); Mercadante: „Il sogno“ z towarzyszeniem wiolonczeli i fortepianu (p. Paszkowski). Biletów nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a wieczorem przy kasie.

Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE

z uchwał Komitetu Tow. roln. krak., powziętych na posiedzeniu odbytem d. 16 paźdz. 1888.

1. Ze względu na mający się obchodzić na Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 24 b. m. jubileusz 25-letniej pracy prof. Nowickiego, Komitet uchwalił, by w dowód uznania pożyteczności tej pracy na polu rybactwa krajowego i zoologii mianować prof. Nowickiego członkiem honorowym Towarzystwa roln. krakowskiego, a biorąc udział w obchodzie jubileuszowym, doręczyć mu jednocześnie odnośny dyplom.

2. W sprawie założenia drugiej niższej szkoły rolniczej w zachodniej części kraju, Wydział krajowy, mając nadzieję uzyskania pomocy rządowej, odniósł się do Komitetu Tow. roln. krak. z zapytaniem, którą ze zgłaszających się dotychczas dwóch ofert uważa za odpowiedniejszą. Gdy jednak oferty te wniesione zostały przed czterema laty, w ciągu którego-to czasu z Nawojowy cofniętą już została, nie wiadomo zaś, czy miasto Nowy Sącz trwa dotychczas w zamiarze odstąpienia dla tej szkoły na czas 15-letni budynków gospodarczych i 20 morgów gruntu w należącej do tegoż miasta wsi Żelazowej; gdy wreszcie nie wiadomo, czy obecnie nie zgłoszonoby się z innych także okolic z gotowością założenia tej szkoły — przeto Komitet uchwalił: *a*) zapytać Radę miejską Nowego Sącza, czy trwa w powziętem poprzednio postanowieniu? *b*) odnieść się do Wydziału Tow. roln. okręgowego sądeckiego z zapytaniem o stan budynków gospodarskich folwarku Żelazowej oraz czy i w jakiej mierze Towarzystwo roln. okręgowe i Rada powiatowa tegoż powiatu przyczynić się zechcą do założenia i utrzymania niższej szkoły rolniczej, gdyby w miejscowości powyższej założoną została; *c*) zawiadomić ponownie wszystkie Wydziały Towarzystw roln. okręgowych oraz Rad powiatowych, iż mogą nadesłać oferty w tej mierze w terminie 4-tygodniowym.

3. Na zapytanie Wydziału krajowego o najskuteczniejszy sposób tępienia myszy, postanowiono odpowiedzieć, iż dotychczas najodpowiedniejszem okazało się zakładanie pigułek fosforowych w rurkach drenowych, przykrywanych snopkami słomy, oraz wrzucanie do dziur ziarnek pszenicy zatrutych strychniną, co przy użyciu nowo wynalezionej maszynki nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla ludzi lub zwierząt domowych.

4. Wskutek wniesionego przez Tow. roln. okr. wielickie podania o subwencyę na odczyty o pszczelnictwie, postanowiono, by przed oznaczeniem kwoty takowej, zapytać poprzednio wszystkie inne Tow. okręgowe, czy i gdzie odczyty podobne urządzić pragną.

5. Potwierdzono propozycyę Tow. rolniczego okręgowego w Wieliczce co do mającego się odbyć w r. b. zakupna buhai.

6 Przyjęto do wiadomości: *a*) sprawozdanie p. Wrotnowskiego co do zastąpienia jałówką własnego chowu, krowy z obory zarodowej padłej wskutek połknięcia noża; *b*) zawiadomienie Wydziału krajowego, że ustanowienie krajowej komisyi egzaminacyjnej dla profesorów rolnictwa będzie prawdopodobnie załatwionem w najbliższym już czasie; *c*) odpowiedź Wydziału krajowego, że grunt pod magazyn krajowy na skład okowity jest już nabyty, a budowa rozpocznie się jak najrychlej; *d*) zawiadomienie Zarządu głównego Kółek rolniczych o wysłaniu delegatów dla pouczania i lustracyi; *e*) petycyę do Sejmu Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego w sprawie wykupna prawa propinacyi; *f*) sprawozdanie delegatów komitetu z wystawy sadowniczej w Wiedniu.

Sprawy ekonomiczne w Radzie państwa.

Sprawę opodatkowania Stowarzyszeń zaliczkowych poruszył w Izbie deputowanych poseł Wrabetz, wnosząc na sesyi dnia 24 października b. r. interpelacyą do p. ministra skarbu z żądaniem wydania polecenia władzom skarbowym, by w mylnem zastosowaniu orzeczenia Trybunału administracyjnego z dnia 29 listopadą 1887 r. L. 2946 nie wymierzały podatku zarobkowego od zawierania interesów pożyczkowych z powodu, że także niecłonkowie dopuszczani bywają za poręczycieli. Równocześnie przedłożył tenże poseł wniosek o wydanie noweli do ustawy z dnia 14 kwietnia 1885 r. celem jaśniejszego określenia przepisu § 1 ustępu 1 tejże ustawy i uchronienia w ten sposób stowarzyszeń od krzywdzących zapędów fiskalnych zbyt gorliwych władz skarbowych. Spodziewać się należy, że polscy członkowie komisyi podatkowej, której wniosek powyższy przekazano, dołożą wszelkich starań, ażeby projektowana nowela jeszcze w bieżącej sesyi uchwaloną została.

Projekt rządowy o państwowym funduszu melioracyjnym, powołanym do życia ustawą z dnia 30 czerwca 1884 r., w myśl której przez 10 lat, t. j. do 1894 r. przeznaczono na ten cel rocznie ze skarbu państwa kwotę złr. 500,000, żąda uchwalenia takiej samej dotacyi na dalsze dziesięciolecie do końca 1904 r. Zarazem projektuje rząd, ażeby przedsiębiorstwa melioracyjne subwencyonowane z tego funduszu miały obowiązek na żądanie władzy rządowej używać do robót także więźniów dostarczonych przez zakłady karne.

Zaprowadzenia monopolu państwowego produkcyi i handlu węgla domaga się przedstawiony onegdaj w parlamencie wniosek posła Lügera i 25 posłów najrozmaitszych odcieni politycznych. Wnioskodawcy motywują projekt swój zgubnym faktycznym monopolem kilku kapitalistów milionerów, którzy za pomocą karteli zmonopolizowali produkcyą i handel węgla na szkodę całej ludności tak, iż nawet znaczne obniżenie taryf kolejowych nie zdołało sprowadzić stosunkowej obniżki cen węgla opałowego w handlu drobnym.

W sprawie reformy ustawy przemysłowej ukazał się w parlamencie wniosek poselski, w którym żądają wnioskodawcy z uwagi na liczne braki i niejasności obowiązującej ustawy przemysłowej, oraz z uwagi na wielką liczbę uchwalonych przez stowarzyszenia przemysłowe i wniesionych do Izby poselskich petycyj, rewizyi tego prawa w tym kierunku, ażeby 1) przyznano stowarzyszeniom cechowym szerszy zakres działania i więcej samodzielności wobec władz przemysłowych; 2) przyjęto instytucyą t. zw. dowodu uzdolnienia (*Befähigungsnachweis*) dla całego stanu handlowego; ażeby wreszcie 3) wprowadzono przepisy, któreby uniemożliwiły systematyczne obchodzenie obowiązujących postanowień o dowodzie uzdolnienia.

Posiedzenie rady kolejowej odbyło się we Wiedniu 29 zm. pod przewodnictwem ministra handlu mgr. Bacquehema. Na posiedzeniu tem wypowiedziano następujące życzenia: lepszego połączenia pociągów na linii Lwów-Czerniowce, utworzenia stacyi telegraficznej i urzędu frachtowego na dworcu w Chorzelowie (kolej miejscowa Dembica-Rozwdaów), zmiany planu jazdy na kolei morawsko-galicyjskiej, wydawanie bezpośrednich biletów jazdy z linii Dembica-Rozwadów dla linii głównej kolei Karola Ludwika, zaprowadzenia wagonów trzeciej klasy przy pociągach kuryerskich na kolei Karola Ludwika i powiększenia liczby pociągów szczególnie z Krakowa.

Uchwalono dalej, ażeby zapobieżono corocznie się powtarzającemu brakowi wagonów w jesieni i ażeby protegowano przemysł krajowy przy dostawach dla kolei. Wyrażono życzenie, ażeby przy ewentualnej budowie drugiego toru na kolei Karola Ludwika wykonywano roboty przez rozpisanie ofert w drobnych parcelach.

Wreszcie odczytano petycyę lwowskiej Izby handlowej proszącą rząd, aby wpłynął na koleje, iżby obniżyły taryfy na przewóz spirytusu, wskutek bowiem znacznego zniżenia ceny przewozu na kolejach węgierskich, eksport spirytusu z Galicyi jest niemożliwy.

Poseł Struszkiewicz gorąco popierał to żądanie, poczem petycyę powyższą odesłano do komisyi taryfowej z poleceniem uwzględnienia.

O wywozie zboża z Galicyi czytamy w *Fühlings landw. Zeitung* (zeszyt październikowy): „Wielki wywóz zboża z Węgier dosiągnął prawie zenitu i przebieg interesu żwawo odbywał się w ciągu całej kampanii. Zboże węgierskie dostało się tego roku większemi partyami do środkowych Niemiec, dokąd pierwej bardzo mało go przybywało, przeważnie zaś zboże galicyjskie i rosyjskie. Przez opóźnienie żniwa w Galicyi i zachodniej Rosyi, spowodowane różnemi wpływami atmosferycznemi, wywóz z tych krajów nie doszedł do tych rozmiarów, jak w latach przeszłych, ale obecnie zaczyna się ruszać. Niemieckie zapotrzebowanie jest wprawdzie pokryte do środka października, ale pomimo tego już teraz środkowo-niemieckie znaczniejsze firmy zaczynają się oglądać za pokryciem przyszłej potrzeby, wysyłając polecenie zakupna zboża galicyjskiego. Wobec tego widzieć będziemy w ciągu najbliższego miesiąca eksportową kampanią na torach galicyjskich w pełnym ruchu, zrobiono zaś przygotowania, ażeby przebieg jej był wydatny i rychły. Ten wywóz zboża nie będzie się poruszał wyłącznie na wielkich międzynarodowych szlakach kolejowych, jak wywóz zboża węgierskiego, ale rozciągnie się na szlaki poboczne, posiłkując się, gdzie tylko można, drogami wodnemi. Gdy w dawniejszych latach stacye ładunkowe nad Elbą, jak Laube, Teschen-Bodenbach odgrywały wybitną, prawie wyłączną rolę przy zaopatrywaniu Niemiec zbożem galicyjskiem, to za to w tym roku występuje po raz pierwszy Odra do konkurencyi i stacya ładunkowa Wrocław-Pöpelwitz, której urządzenia dokończono, odegra ważną rolę przy galicyjsko-niemieckim ruchu zbożowym. Spodziewać się można prawie pewnie, że nietylko w ciągu końcowych trzech miesięcy bieżącego roku, ale i przez część przyszłego rozwinie się znaczny ruch handlowy nietylko na targu galicjskim, ale i wielki ruch przewozowy. Z tego wyniknie, że interesa głównej linii galicyjskiej, kolei Karola Ludwika ukształtują się bardzo korzystnie; faktycznie kolej przygotowała się na wielkie transporta, pomnażając swój park wozowy.“

Ceny zboża.

Wiedeń 2 listopada. — Płacono pszenicę na jesień —·——·—, na wiosnę 8·86 –8·88; żyto na jesień —·——·—, na wiosnę 6·59—·—; owies na jesień —·——·—, na wiosnę 6·00—6·02.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Szarada.

(Ułożył A. D.)

Dwie pierwsze, jednobrzmiące, tworzą rzeki miano,
Którą w Kurlandyi, w Inflantach znajdziecie,
We Francyi, w Szwajcaryi — a gdyby szukano,
Nawet i w Holandyi. — Gdy wspak stanie *trzecie*
A tuż po za niem *pierwsze* lub *drugie* — zdaje się,
Że niejedną spotkacie w pełnym gąszczów lesie.
Całość: imię z przedwiecznej historyi znane,
A i w annalach Tyńca chlubnie wspominane.

(Pierwszy, kto nadeśle rozwiązanie, otrzyma cztery tomy poezyj Mickiewicza.)

Ostatnie wiadomości.

Wiadomy dotychczas rezultat prawyborów do sejmu pruskiego wydaje się korzystnym dla rządu. Liczba mandatów kartelowych wzrośnie o kilka, a może o kilkanaście, i to głównie kosztem wolnomyślnych, którzy stosunkowo wiele okręgów stracili. Centrum straci prawdopodobnie jeden lub dwa mandaty; czy zyska nowe, nie wiadomo, lecz faktem jest, iż w posiadanych dotąd okręgach wzrosła liczba głosów katolickich bardzo znacznie. W łonie stronnictw środkowych małe zaszły zmiany. Konserwatyści stracili zaledwie kilka mandatów na korzyść narodowych liberałów, podczas gdy wolno-konserwatyści powrócą prawdopodobnie w niezmienionej ilości. Narodowo-liberalni uzyskają kilkanaście mandatów.

Z Berlina donoszą:

Opinia publiczna w Rosyi bynajmniej nie dowierza urzędowym poręczeniom o czysto tylko przypadkowym charakterze wykolejenia się pociągu carskiego. Korespondent petersburski berlińskiego *Tageblattu* zapisuje, że w Petersburgu fatalne wrażenie wywołało znaczne opóźnienie telegramów i doniesień o całym wypadku. Opóźnienie to doprowadziło wszystkich do przekonania, że ani przypadek, ani nieostrożność, nie mogły być tu prawdziwemi przyczynami wypadku. Według obiegającej wersyi nihiliści mieli i tu być sprawcami katastrofy, która dlatego tylko nie doprowadziła do zamierzonych rezultatów, że zbyt się pospieszono z machinacyami i wykolejenie nie nastąpiło w najwłaściwszem miejscu.

Na telegram gratulacyjny króla Milana, wystosowany do cara z powodu szczęśliwego ocalenia podczas wypadku kolejowego, odpowiedział tenże depeszą, ułożoną w nader gorących i serdecznych wyrazach.

Z Paryża donoszą, iż minister spraw zagranicznych Goblet przy obradach nad budżetem wyznań w Izbie bronić będzie pozycyi dotyczącej biskupstw i ich państwowych dotacyj, i wskaże, iż takowe unormowane zostały postanowieniami konkordatu ze Stolicą św. Według dokładnego obliczenia głosów przypuszczają, iż Izba przyjmie stanowisko Gobleta.

Z Bukaresztu donoszą do *Polit. Corr.*, iż wyszła z nowych wyborów konserwatywna większość rumuńskich Izb przyłączy się bezwarunkowo do rządowego programu gabinetu Rosetti-Carp i poprze zarówno plan wewnętrznych jego reform, jak i jego politykę zagraniczną. Prawdopodobna zmiana w łonie obecnego gabinetu nie wpłynie przeto wcale na zmianę jego kierunku politycznego.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 3 listopada. *Fremdenblatt*, pisząc o ocaleniu cara, podnosi jego zasługi około pokoju, które położył wbrew naciskowi przeciwnych prądów.

Praga 3 listopada. Śledztwo wykryło istnienie bandy rabunkowej. Jeden ze spiskowców zabił się przed spełnieniem kradzieży. Panuje tu z tego powodu przerażenie.

Berlin 3 listopada. Cesarz Wilhelm otworzy parlament 20 lub 22 listopada. Większość w parlamencie będzie tasama; składa się ona z narodowo-liberalnych i konserwatywnych.

Profesorom Gerhardowi i Bergmannowi zrobiło owacyę zaledwo 214 studentów.

Berlin 3 listopada. Zadziwia tu, że *Times* jakby za warunek pewnej kooperacyi w Afryce stawia Niemcom inne także porozumienie względem morskiej i lądowej polityki.

Bukareszt 3 listopada. Młodszy Cuza zastrzelił się.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 listopada. Do *Polit. Corr.* donoszą z Aten: Gubernator Tessalii Valtinos i szef wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych Antonopulos udają się w przyszły wtorek do Konstantynopola w celu wręczenia sułtanowi wielkiej wstęgi greckiego orderu Odkupiciela.

Berlin 3 listopada. *Nordd. Allgemeine Ztg* zwraca się przeciw *Germanii*, jakoby rząd pruski w lecie 1869 roku przy sposobności napadu na klasztor Moabitów, zajął był względem katolickiego Kościoła nieprzyjazną postawę. *Nordd. Allg. Ztg* jest gotową aktami wykazać, iż postawa Bismarka była przyjazną. Bismark powołując się na wierne zachowanie się katolików w roku 1848 i 1866, przestrzegał wyraźnie przed zajmowaniem względem katolików innego, niż życzliwego stanowiska, aczkolwiek wówczas w Rzymie obradował sobór i sankcyonowanie dogmatu nieomylności było w bliskiej perspektywie.

Petersburg 3 listopada. *Grażdanin* donosi: Wykolejony pociąg cesarski jechał tylko z szybkością 40 wiorst na godzinę. Spód wagonu cesarskiego został wyrwany. Familia cesarska wypadła na nasyp kolejowy. Służący, który właśnie podawał cesarzowi kawę, zabitym został, jak również i pies cesarza. W. ks. Olga została wyrzuconą z wagonu, potoczyła się na dół po stoku nasypu, nie odniosła jednak uszkodzenia, równie jak w. ks. Michał, który został wyciągnięty z pod rozbitych szczątków wagonu. Leżał on tam kilka minut.

Petersburg 3 listopada. *Prawit. Wiestnik* donosi: Przy wykolejeniu się pociągu został cesarz skaleczony w nogę, a cesarzowa zraniona w rękę, co cesarstwu nie przeszkodziło do zaopiekowania się rannymi.

Szeremetiew ma urwany kawałek palca, a pierś zgniecioną, frejlina dworu Maria Golniczew Kutuzow doznała obrażenia na nodze; Woroncow-Daszkow, Wannowski, jen.-adjutant Daniłowicz i Czerewin doznali ciężkich kontuzyj; Stiernwall został tak mocno zraniony w nogę, iż na noszach zaniesiono go do wagonu sanitarnego.

Ze służby jest 21 osób zabitych, a 37 mniej lub więcej ciężko rannych. Jeden z ciężko rannych wkrótce umarł.

Petersburg 3 listopada. O przyczynie wykolejenia donosi *Prawit. Wiestnik*, iż cesarz na miejscu wypadku pewnemu oficerowi żandarmeryi wręczył osobiście część zgniłego progu, celem przedstawienia takowej komisyi śledczej.

Petersburg 3 listopada. Wolkenstein udał się wczoraj na dwumiesięczny urlop.

Rzym 3 listopada. *Osservatore romano* ogłasza dekret kongregacyi wyznań, według którego Papież użycza wszystkim tym dnia 31go grudnia odpustu, którzy będą się modlili za spokój Kościoła, Stolicy św. i o nawrócenie grzeszników.

Paryż 3 listopada. Trybunał w Nismes postanowił deputowanego Gillyego zawezwać w końcu listopada przed sąd przysięgłych z powodu skargi o obrazę honoru, wniesionej przez Andrieuxa.

Londyn 3-go listopada. Do *Times* donoszą z Zanzibaru dnia 1-go b. m.: Niemiecka korweta „Zofia“ bombardowała położoną na północ od Bogomoyo wieś Whindi.

Haaga 3 listopada. *Staatscourant* potwierdza, iż stan króla polepszył się od wczoraj.

Haaga 3 listopada. Król przepędził noc dobrze. Polepszenie się stanu zdrowia jego jest widocznem. Stan gardła dozwala na przyjmowanie stałych pokarmów. Król rozpoczął się oddawać zwykłym zajęciom.

Ateny 3 listopada. *Akropolis* wyraża żywe zadowolenie z powodu przyjaznego tonu prasy austro-węgierskiej i pisze: Grecya pragnie żyć w szczerej przyjaźni z Austro-Węgrami, albowiem widzi w tem trwałą gwarancyę równowagi i bezpieczeństwo państw położonych na illiryjskim półwyspie.

Król przyjmował ajenta „Lloyda“ Balowicza, który mu wyraził życzenia od rady zawiadowczej „Lloyda.“

Admirał Sterneck otrzymał wielki krzyż orderu Odkupiciela.

Bukareszt 3 listopada. Członek europejskiej komisyi naddunajskiej Grzegorz Ghika został zamianowany posłem w Berlinie.

Zofia 3 listopada. Adres, ułożony w odpowiedzi na mowę tronową, został przyjęty przez komisyę wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 listopada 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	82 25	Oblig. indemn. gal.	104 90
„ srebrna „	82 70	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	91 40
„ 4% złota	109 75	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90 —
„ 5% pap. nieop.	97 75	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	93 75
Akcye Ban. Aus.-W.	875 —	Akcye Länderbank.	218 50
„ kredytowe	309 90	„ kol. Kar. Lud.	214 —
Londyn	121 55	„ „ lw.-czern.	211 —
Napoleony	9 64	„ „ połudn.	105 50
Dukaty	5 77	Ruble	127 75
Marki	59 60	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	92 35		
4% „ „ złota	101 45		
Losy prem. węg.	131 —		

Usposobienie giełdy: —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	127 75	128 50
Marki niemieckie	59 25	59 70
20-to frankówka ważna	9 58	9 65
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 75	82 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	101 50
4½% „ „ „	91 25	92 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	83 —	84 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	93 50	94 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 41 let.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ 56 let.	90 25	91 —
4½% „ „ „ „	95 25	96 25
5% „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ niepr.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88 —	92 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 —	97 —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	93 25	94 25
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	212 —	214 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	209 —	211 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	278 —	282 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 25	24 —
„ Stanisławowa	33 25	34 25
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 15	18 75
„ węgier. „	11 75	12 50
„ włosk. „	13 50	14 25
Bazylika Bud.-Peszt.	8 40	9 —

Wiedeń 2 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	82 25	82 45
4½% „ srebrna	82 60	82 80
4% Renta złota	109 80	110 —
5% „ papier. nieopodatkow.	97 80	98 —
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	133 75	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	173 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	116 50	117 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	114 —	114 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	311 90	312 30
Credit-Bank węgierski . 200 „	305 75	306 25
Oest. Länderbank . . 200 „	218 75	219 —
Austr.węg. Bank. . . 600 „	871 —	873 —
Unionbank . . . . 200 „	212 50	212 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . . 100 „	99 —	99 50
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	184 50	185 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2460	2470
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	213 —	213 40
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	144 —	144 70
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	209 50	210 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	181 75	182 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	250 50	250 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	106 60	107 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	174 50	175 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	167 50	168 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 75	123 50
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103 —	103 50
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	94 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	88 —	91 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	95 15	— —
5% „ „ „ „ „	101 25	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 25	— —
4% „ „ „ „ 41 „	91 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	95 25	95 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	93 75	94 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	103 60
5% „ „ „ „ 40 lat.	99 80	100 30
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 40
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 40
4% Węg. Banku hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 —
„ Jarosław 300 „ „	98 —	98 75
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 50	— —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 70
„ nieopod. „ „ „	87 50	88 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 25	99 75
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	197 —	197 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 50	144 50
„ złot. 200 złr. 5%	124 25	125 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ II Em. 200 „ „	98 75	99 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	98 40	99 20
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 —	142 50
„ Węgierskie . „ 100	130 75	131 25
„ Tureckie . . fr. 400	23 40	23 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe . . . . . „ 100	182 25	182 75
Insbruku . . . . . „ 20	26 25	26 75
Krakowskie . . . . „ 20	23 40	23 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 75	60 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 30	18 60
„ „ węgierskie „ 5	— —	— —
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	22 —
Salzburskie . . . . „ 20	27 —	28 —
St. Genois . . . . „ 42	65 25	65 75
Stanisławowskie . . . „ 20	33 75	34 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 79
20-frankówki	9 61	9 63

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	10 02	— —
Funty Szterlingi angielskie	12 11	12 1
Marki niemieckie za 100 marek	59 42	59 5
Rubel papierowy za 100 rubli	127 75	128 —

Lwów 31 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 20	102
4% „ „ „ „ „	94 75	95
4% „ „ „ „ 56-letn.	90 —	91
4% „ „ „ „ 41-letn.	91 25	92
4½% „ „ „ „ 52-letn.	95 25	96
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	93 50	94
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105
4½% Obligi pożyczki krajowej	91 35	92

Warszawa 2 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95
„ „ „ V „	— —	—
4% Listy likwidacyjne	— —	86
5% „ warszawskie I ser.	— —	97
„ „ „ III „	— —	93
„ „ „ IV „	— —	93

Ogłoszenie konkursu.

L. 37031. (2398-2-3)

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“**, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Dr. Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach istniejących w kraju, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 20 października 1888 r.

Groll.

Rządca obecnie zarządzający większym majątkiem w Ks. Poznań., obeznany gruntownie z wszelkiemi w zakres zawodu wchodzącemi czynnościami, mianowicie z uprawą buraków cukrowych, lnów itd. oraz z chowem bydła i owiec, jakoteż z osuszaniem i drenowaniem pól, przyczem roboty niwelacyjne i plany sam wykonywa; od dłuższego już czasu zarządzający samodzielnie większemi majątkami, pragnie się osiedlić w Galicyi i poszukuje tamże odpowiedniego miejsca od Nowego roku lub od św. Jana 1889 roku Miejsce obecne opuszcza na własne żądanie Na życzenie może służyć odpowied niemi rekomendacyami i świadectwami, oraz osobistem przedstawieniem. Łaskawe oferty uprasza adresować pod lit. **E. W. Nr. 11** poste rest. **Słupia K. Kempen (Posen).**

(2448-1-3)

W przechodzie z domu pod Nr. 85 przy ulicy przedłużonej Dietlowskiej przez ulicę Blichową do kościoła OO. Jezuitów na Wesołej, lub w tymże kościele podczas nabożeństwa,

zgubiono

zegarek złoty damski z podwójną kopertą czarno emaliowaną.

Łaskawy znalazca raczy oddać powyższą zgubę pod Nr. 85 przy ulicy Dietlowskiej na Isze piętro, gdzie otrzyma stósowne wynagrodzenie. (2449)

BIURO BUDOWNICZE

Rajmunda Meusa i Br. Górskiego

(2270) *przeniesionem zostało* (-10-10)

do domu przy ul. Wolskiej L. 17,

pierwsze piętro.

Pierwsza krajowa nowo otworzona

Odlewarnia artystyczno-przemysłowa

z metalów szlachetnych,

brązu, spiżu, mosiądzu, chińskiego srebra, cynku, kompozycyi metalowej oraz czystego srebra i złota,

a mianowicie: (1623-14-20)

figur, posągów, biustów, płaskorzeźb, tablic pamiątkowych, przedmiotów kościelnych, ozdób salonowych, itp.

Podpisana spółka polecając się względom Szanownej Publiczności, ośmiela się liczyć na poparcie znawców, amatorów i miłośników rzeczy ojczystych i przemysłu krajowego; staraniem zaś naszem będzie, aby czystością roboty, jej artystycznem wykonaniem, a przedewszystkiem taniością, zasłużyć sobie na powszechne uznanie.

J. Hakowski rzeźbiarz i cyzeler. *Fr. Kopaczyński* odlewacz i brązownik.

W Krakowie, ul. Floryańska l. 45.

Spółka tkacka w Krośnie

utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócien, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, ręczników, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory damskie i męzkie z doborowej przędzy lnianej i konopnej przez warsztat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. Cennik i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

(1555-18-24) **Dyrekcya.**

Ich kann noch deutsche Stunden übernehmen. (2446-2-3)

B. Michael, Ring Nr. 7., Hof, I. Stiege.

Rozwóz nabiału konnemi wózkami do mieszkań Szanow. P. P. abonentów.

Zarząd mleczarń Eweliny Dobrzyńskiej

podaje do wiadomości o otwarciu 8go września b. r. **trzeciej filii na Franciszkańskim placu L. 10,** 12go września b. r. **czwartej filii na Małym Rynku L. 6.**

Nabiał zdrowy, czysty, posilny, **polecony przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,** z obór **Gnojnickiej i Śledziejowickiej,** pozostających **pod opieką i kontrolą** tego Towarzystwa.

Tamże: masło deserowe, świeże i kuchenne, séry, miód lipcowy i t. p.

Mleczarnie urządzone na wzór zagranicznych zakładów z zastosowaniem wszelkich wymagań higieny i czystości. (1992-13-18)

Ceny umiarkowane.

Rozwóz nabiału konnemi wózkami do mieszkań Szanow. P. P. abonentów.

OBWIESZCZENIE.

L. 1543. (2399 3-3)

Gmina miasta Zatora podaje do publicznej wiadomości, iż w dniach **7, 21 i 28 listopada 1888 r.** przeprowadzi **licytacyę** na wydzierżawienie prawa swej propinacyi wraz z trafiką i domem piątrowym w rynku położonym, na dwa lata tj na czas od 1go stycznia 1889 r. do 31 grudnia 1890 r.

Cena wywoławcza rocznego czynszu dzierżawnego za prawo propinacyi łącznie z trafiką i domem wynosi 5130 złr. wa. — Zakład wymaga się w wysokości 10% ceny wywoławczej, zaś kaucyą w kwocie równającej się półrocznemu czynszowi dzierżawnemu.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Urzędzie gminnym w Zatorze.

Zwierzchność gminy miasta.

Zator, dnia 25 października 1888 r.

Chorym na nerwy

uśmierzenie i wyleczenie!

Od Hipokratesa do dzisiejszych czasów trapieni bywali cierpiący na nerwy wszelkiemi możliwemi procedurami, kuracyami dyetycznemi i wodoleczniczemi, elektrycznością, galwanizmem, kąpielami parowemi, mułowemi i morskiemi. Nauka rozbija sobie głowę — a jajo Kolumba stoi obok niej. Dopiero nowszym czasom przypada poznanie, że tak blisko leżąca i prosta droga, **przez używanie możności wsysania skóry działać bezpośrednio na nasz ustrój nerwowy,** dotychczas była zupełnie zaniedbaną. Blisko przez 50 lat miałem w mojej lekarskiej praktyce sposobność i szukałem jej, zbierania w tym kierunku doświadczeń, które **świetnie udowodniły** orzeczenie profesora Virchowa: „Najmniejsza cząstka bardzo energicznego pobudzającego środka może mieć bardzo trwałe i wielkie skutki, ponieważ pierwotne pobudzenie środków dalej się udziela.“ Ponieważ także na (siódmym) balneologicznym kongresie pp. profesorowie: Schott, Röhrig, Parisot, Munk i t. d. jako zastępcy tej nowej terapii doszli do znaczenia, **przeto jestem pierwszym, który występuje publicznie z nowym sposobem leczenia.** Zwracam się zatem do wszystkich **cierpiących na chorobliwy ustrój nerwowy w ogóle, a więc na t. z. nerwowość,** objawiającą się częściowemi **bólami głowy, migreną, uderzeniami krwi, wielką drażliwością, niepokojem, bezsennością,** ogólnym **niespokojem** ciała i **nieprzyjemnością.** Następnie zwracam się do tych

chorych, którzy dotknięci byli paraliżem

i cierpią na następne choroby: **porażenia, utratę mowy** lub **utrudnioną mowę, trudność połykania, sztywność członków** i ciągłe ich **bole, osłabioną pamięć, bezsenność** i t. p., wreszcie do

osób obawiających się paraliżu

i mających do tego powód z objawienia ciągłego **uczucia trwogi, zajęcia głowy, bólów głowy z napadami zawrotu, migotania** i zaciemnienia przed oczami, **uczucia gniecenia** pod czołem, **szumu w uszach, świedzeniu uczuciu niemocy w rękach i nogach.** Wszystkim krewnym **cierpiących na nerwy** powyższych trzech kategoryj, tudzież młodym dziewczętom cierpiącym na **blednicę,** także **zdrowym, nawet młodym osobom zatrudnionym wiele umysłowo** i chcącym **zapobiedz** reakcyi umysłowego zajęcia, polecam zapoznanie się z moim sposobem leczenia, składającego się z **codziennego jednorazowego mycia głowy,** które jest zarówno proste jak tanie koszta na dzień wynoszą 5 cent.)

Ta w powyższym piśmie bliżej określona metoda leczenia była już omówioną w prasie, mianowicie w „Kreuzzeitung“ (Nr. 145 z dnia 25 czerwca), „Berliner Börsencourier“ (Nr. 258 z dnia 24 maja), „Berliner Courier“ (Nr. 140 z 24 maja), „Post“, „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, „Wiener Illustr. Hausfrauenzeitung“, „Wiener Handels- und Gewerbebericht“ i t. d. Prócz tego mogę się powołać **stosownie do broszury** na pochwalne listy wielce dostojnych osób, jak **J. Wys. księcia Oldenburskiego** (zamek Erlaa), **J. Exc. jenerał-porucznika** von Bonin (w Dreznie), **J. Exc. jenerał-porucznika** von Bredow (w majątku Briesen), **jenerał-majora barona** von Krone (w Darmstadzie), **kr. baw. audytora pułkowego** Strube (w Frybnrgu w Br.), **hrabinę** Seher Thoss (w Hohenfriedeberg), **tajnego radcę** Rittnera (w Frankfurcie n. M.), **ces. kr. profesora** von Oberscheide (w Krems), **kr. pr. majora** von Funck (w Berlinie), **duchow. inspektora i proboszcza** Horsta (w Kolmar), **dyrektora szkoły** Krzysztofora Iszakiewicza (w Radowcach), **baronową** Villani (w Frankfurcie n. M.), **przełożonego urzędu** Krista (Wüstegiersdorf), **baronową** von dem Knesebeck (Hnysburg), **obwodowego inspektora szkół** Sklarzyka (w Szamotułach), **burmistrza** Jahna (w Wittenberge), **asesora rządowego** Schrayvogla (w Neu-Ulm), **przełożonego urzędu** Jul. Schura (w Budwethen, wsch. Prusiech), **ces. król. pułkownika** Grunda (w Kosmanos w Czechach), **sędziego kryminalnego** Brilla (w Darmstadzie), **król. sędziego powiat.** Storcha (w Berlinie), i wielu innych, do których wedle broszury przyłączają się

lekarskie orzeczenia o świetnych wynikach

panów doktorów: **kr. radcy zdrowia Dra med. Cohna w Szczucinie — Dra med. Antoniego Corrazza w Wenecyi — wielkoksiąż. lekarza powiatowego Dra med. H. Grossmanna w Jöhlingen — Dra med. Arnheima w Wiedniu — Dra med. L. Regena w Berlinie — Dra med. Hoescha w Berlinie** w poliklinice — **ces. kr. lekarza obwodowego Dra med. Busbacha w Gurkfeld** (Krainie) — **c. k. nadlekarza sztabowego I. klasy Dra med. Wacława Jechl w Wiedniu.**

Na podstawie takiego materyału uważam za swój obowiązek, udać się na drogę publicznego ogłoszenia w każdy stosowny sposób, aby tak służyć cierpiącej ludzkości. PP. lekarzy i uczonych, którzy mój wywód czytać będą, zwracam uwagę w szczególności na uznaną powagę profesora Dra v. Liebig, który powiada: „Doświadczenia wszystkich, którzy zajmowali się zbadaniem zjawisk przyrody, zgadzają się wreszcie z tem, że one zależą i wywołane są daleko prostszemi środkami i przyczynami aniżeli my o tem myślimy, dlatego tę prostotę musimy uważać jako największy cud.“ Zarazem stawiam wszystkim pp. lekarzom mającym we własnej osobie do walczenia z nerwowemi bolami, mój środek leczniczy bezpłatnie, i zalecam wszystkim chorym na nerwy przeglądnięcie mojej

w **16 wydaniu** ukazanej **broszurze:**

O chorobach nerwowych i apopleksyi, ulżenie w nich i leczenie tychże,

której dostać można bezpłatnie w księgarni **J. Bretzner & Comp.** w Wiedniu, I., Tegetthoffstrasse Nr. 8, i przez księgarnię **Pawła Franke** w **Budapeszcie,** IV., Hatvanergasse Nr. 2.

Vilshofen w Bawaryi 1888 r.

Roman Weissmann, dawny lekarz batalionowy obrony krajowej, członek honorowy włoskiego orderu sanitarnego białego krzyża.

Główny skład w KRAKOWIE w aptece Konstantego Wiszniewskiego. (2431)

POSZUKUJĄ UMIESZCZENIA:

Nauczycielka Polka, w średnim wieku, z patentem, była przełożona zakładu naukowego, znająca **dokładnie** muzykę, francusk., niemiec. i ucząca śpiewu podług metody Lampertiego;

Nauczycielka Polka, z patentem, muzykalna, znająca **dokładnie** język niemiecki i francuski, (która była dwa lata w Paryżu); (2373-2 5)

Nauczycielka Niemka, z patentem, znająca muzykę, język francus. i angiel.;

Bony Fröblowskie, Niemki.

Bliższej wiadomości udzieli **R. M. Koczorowski w Poznaniu.**

Zmiana lokalu.

Handel korzenny, norymberski i artykułów religijnych pod firmą:

H. Kretschmer

istniejący od lat 12 w Krakowie przy ul. Szewskiej, przeniesiony został na **ulicę Mikołajską L. 8,** do domu Wgo Dr. Śliwińskiego. — Poleca się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie nadeszły świeże. (2374-4-10) Zamówienia zamiejs. załatwia się odwrotną pocztą.

KOŁDRY

z **SIERŚCI WIELBŁĄDZIEJ** od 10 m. wyżej — rozsyła **L. C. Mangelsen, Neumünster** w Holsztynie. (2251-5-10)

Najlepsze **BERNEŃSKIE MATERYE** dostarcza po cenach fabryczych: **Tuchfabriks-Niederlage**

Siegel-Imhof Brünn (Moravia)

Na gustowne **jesienne lub zimowe UBRANIE MĘSKIE** wystarcza odcinek długości m. 3·10 czyli 4 wied. łok. 1 odcinek kosztuje: złr. **4·80** ze zwykłej, złr. **7·75** z dobrej, złr. **10·50** z bardzo dobrej, złr. **12·40** z najlepszej **PRAWDZIWEJ WEŁNY OWCZEJ.**

Prócz tego są do nabycia w bardzo wielkim wyborze: jedwabiem tkane czesankowe materye, materye na zarzutki, palmerston i Boy na zimowe paltoty, pakłaki dla leśniczych i gospodarzy, peruwien i tosking na ubrania salonowe, sukna na ubrania damskie itd.

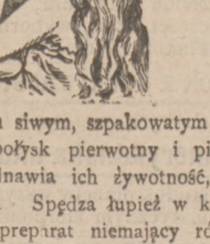
Za dobry towar i punktualną dostawę ręczy się. (2046 15-30)

Próbki darmo i opłatnie.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA“ zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego, oraz w składach perfum. (1642-21-26)

Tylko prawdziwe z tym znakiem ochron.

Nie-kaszlaj

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki firmy **L. H. Pietscha & Comp. w Wrocławiu.**

Najlepsze środki na kaszel, koklusz, nieżyt, chrypkę, zapalne przypadłości błon śluzowych, płuc, przewodu oddechowego i krtani, zaflegmienie przyrządów oddechowych, blednicę, suchoty i szczególnie dobre dla karmiących kobiet. Oprócz licznych uznań posiadamy także **podziękowanie urzędowe** głównego zarządu **Czerwonego Krzyża** w Petersburgu.

Wyciągu flaszka po 80 ct., 1½ złr. i 2 złr., **karmelków** woreczek po 25 i 40 ct.

Należy uważać na opis użycia owinięty we flaszkę.

Do nabycia w **Austryi-Węgrzech** we wszystkich **aptekach.**

Skład w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara.** (2224-1-)

Pierwszy wiedeński skład fabryczny przyrządów czarodziejskich pod firmą **R. KLINGL** w Wiedniu, I., Maysedergasse 2,

poleca jako stosowne

podarunki na gwiazdkę

swój bardzo wielki skład **przyrządów czarodziejskich** dla artystów i dyletantów. **Urządzone pudełka** z nader zadziwiającemi sztukami czarodziejskiemi i łatwo pojętnym opisem dla dzieci zestawione, cena złr. 1·25, 1·50, 2·25, 3·50; lepsze w drewnianych pudełkach złr. 3, 4, 5, 7·50, 10 do 25. **Magiczna latarnia** (latarnia czarnoksięska) dla pokazywania widoków lub komicznych figur złr. 1·50, 2·25, 3, 4·50, 6·50 do 50. **Przyrządy świetlane** (podwójne przyrządy) złr. 27, 33, 45. **Maszynki elektryczne** z szybami szklannemi złr. 4·50, 6·50, 12 złr. Wielki wybór pobocznych przyrządów do maszynki elektr. **Przyrządy elektr. indukcyjne** z elementem złr. 3·50, 6·50. **Motory elektr.** od złr. 3·50 zwyż. **Telefony domowe i pokojowe** kompl. z przewodem 10 metr. złr. 5·50, 6·50. **Prasy drukarskie** stosowne dla chłopców złr. 1·75, 2·50, 3·50 i t. d. **Modele machin parowych** ogrzewane spirytusem od złr. 2 wzwyż. **Lokomotywa** z tenderem złr. 4·80, 6·75, 8·75, 12 do 30 złr. **Swiecące w nocy pasye i Marya z Lourdes,** zadziwiające, złr. 2·50, 3·75, 5 (5, 6·50, 9). **Najświeższe gry towarzyskie i zatrudniające,** tudzież wszelki wybór **przedmiotów czarodziejskich i żartobliwych.** (2405-1-6)

Główny katalog kosztuje 20 cent., wyciąg bezpłatnie.

R. KLINGL.

APTEKARZA RYSZARDA BRANDTA

pigułki szwajcarskie

od 10 lat zastosowane i polecane przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **środek domowy i leczniczy.** *Wypróbowane przez*

prof. Dr. ***R. Virchowa*** w Berlinie, ***von Gietl*** w Monachium, ***Reclama*** w Lipsku (†), ***v. Nussbaum*** w Monachium, ***Hertza*** w Amsterdamie, ***Korczyńskiego*** w Krakowie, ***Brandta*** w Kolozwarze,

prof. Dr. ***v. Frerichs*** w Berlinie (†), ***v. Scanzoni*** w Würzburgu, ***C. Witta*** w Kopenhadze, ***Zdekauera*** w Petersburgu, ***Soederstädta*** w Kazanie, ***Lambla*** w Warszawie, ***Forstera*** w Birmingham,

w nieregularnych funkcyach brzucha, ***cierpieniach wątroby, dolegliwościach hemoroidalnych, ospałym stolcu, długotrwałem zatkaniu stolca*** i pochodzących z tego dolegliwości, jak: ***bolach głowy, zawrocie, duszności, utrudnionym oddechu, braku apetytu*** i t. p. Z powodu swego łagodnego działania chętnie biorą kobiety pigułki szwajcarskie aptekarza Rysz. Brandta i przekładają je nad ostro skutkujące sole, wody gorzkie, krople, mikstury i t. d.

W celu ochrony kupującej publiczności zwraca się jeszcze szczególną uwagę, że znajdują się w obiegu pigułki szwajcarskie z nadzwyczaj podobnem opakowaniem. Przy zakupnie należy się zawsze przekonać przez zdjęcie zapakowanego do pudełka opisu użycia, że etykieta posiada powyższy znak, biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu Rchd. Brandta. Prócz tego trzeba jeszcze szczególniej pamiętać, że pigułki szwajcarskie aptek. Rysz. Brandta ***do nabycia w aptekach,*** w ***Krakowie*** u ***W. Redyka*** i ***E. Stockmara,*** sprzedawane są w pudełkach po 70 cnt. (w żadnych mniejszych pudełkach). Składniki są zewnątrz na każdem pudełku podane. [2081-1-]

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1976-74-104) **L. SPEISER,** dyrektor.

Mając sobie powierzone prowadzenie interesów p. M. Kulczykowskiej, polecam się względom Szan. Publiczności, oznajmiając zarazem, iż **wyprzedaż pozostałych towarów odbywać się będzie po bardzo zniżonych cenach tylko do 15 listopada b. r. w hotelu Saskim, Isze piętro Nr. 4.**

Za *M. Kulczykowską*

(2402-3) ***J. Reicherowna.***

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 cntów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2210-11-20)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera** w **Krakowie.**

Zakład masarski Wincentego Sataleckiego

przy ulicy Sławkowskiej, w hotelu Saskim,

poleca Szan. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, kiełbasy krakowskie, wiedeńskie, paryskie i myśliwskie, salami wrocławskie, kiełbaski wiedeńskie, sardelki, słoninę polską, wędzoną, słoninę paprykowaną, salcesony, kabanosy, ozory wędzone, kiszki pasztetowe, smalec, szynki cielęce, polędwice wieprzowe; wogóle wszelkiego rodzaju wędliny zimne i gorące. **Kiszek krwawych, kaszanych i podgardlanych** można dostać w każdy wtorek i w każdą sobotę o godzinie 9ej zrana. (2362-6-10)

CHOCOLADE

JORDAN & TIMAEUS

WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.

unter eigener Firma — unter R. Blumenau

ECHTER ENTOELTER

CACAO

VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN-, SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.

(2319-3 10)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa 50 ct. i 1 złr. preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c.,

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [1752-68-]

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana ***Pierre Mounier.*** [2252-3-]

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skornym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (2032-66-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., W deń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockmar apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.